Nr. 212. Kraków, Wtorek 2 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Pod grozą epidemii.

I.

W parlamencie wiedeńskim często powtarzane jest zdanie, że Galicja to kraj biedny, dla którego przeto nic czynić nie warto. Zdanie widocznie podzielał rząd centralny, bo bardzo niechętnie uwzględniał życzenia naszej delegacji. Każdy grosz, potrzebny na instytucje publiczne jest Koło polskie zmuszone wywalczać i opłacać różnemi ustępstwami.

Dopiero pod grozą zbliżającej się cholery, uznał hr. Taaffe wielkie znaczenie Galicji dla całej monarchii i z tego powodu wydał osobny do JE. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego reskrypt, którego treść wielką ma doniosłość.

Skreśliwszy na wstępie klęski i zniszczenie, jakie szerzy cholera, pisze hr. Taaffe, co następuje:

„W większym stopniu musi klęska ta dać się uczuć w kraju, jak Galicja i Lodomerja wraz z W. Ks. Krakowskiem, **który — po dłuższym ubolewania godnym zastoju, — zaczyna się cieszyć od ostatnich dziesięcioleci widocznym moralnym i materjalnym postępem**, który przez zniszczenia, wywołane inwazją choleryczną, doprowadzonyby został do zastoju, ba nawet do cofania się wstecz.

Jeśli więc w ogólności zadaniem jest powołanych ku temu czynników, powstrzymywać cholerę od granic kraju, a gdyby je przekroczyła, ograniczać ją ile możności w jej szkodliwem działaniu; to zadanie to tem konieczniejszem jest ze względu na królestwo Galicji, a to zarówno z powodów poprzednio wyrażonych, jak i z dalszego punktu widzenia rzeczy, iż krajowi temu, skutkiem grożącej mu z północy i północo-wschodu emidemii, znowu teraz, jak w wielu innych perjodach jego historji, przypada w udziale piękne, lecz wcale niegodne zazdrości zadanie: **służyć za wał ochronny nietylko dla krajów i ludów tej części państwa, lecz także dla krajów korony węgierskiej**, a **pośrednio także dla reszty Europy.**

Żadanie więc, jakie z tego powodu przypada dla czynników administracji wzmiankowanego kraju, jest ciężkie i pełne odpowiedzialności. Rozumie się samo przez się, że jeśli do ministerstwa spraw wewnętrznych, jako najwyższej władzy sanitarnej, obowiązkowo należy naczelne kierownictwo i postanowienie ogólnych zasad, wytężona uwaga wobec decydujących przejawów epidemicznych za granicą i t. p., to najtrudniejsza i najważniejsza część zadania, mianowicie egzekutywa w kraju, wydanie potrzebnych miejscowych zarządzeń, obserwowanie wszelkich wypadków na polu zdrowotnem, wysnuwanie stąd należytych wniosków i wybieranie stosownych środków zaradczych, jak najszybsze i najbardziej energiczne wykonywanie ich i t. d., należą do zakresu obowiązków Waszej Ekscelencji i władz mu podlegających.

Nie wątpię, że ożywione poczucie obowiązków, przezorność, energia i patrjotyzm Waszej Eksc., które to zalety nda się Panu zapewnie przenieść także na podległych mu urzędników wszelkiej kategorji, — krzepić będą Waszą Eksc. w walce, którą prowadzić musimy przeciw wtargnięciu epidemii do tego kraju, na podstawie wydanych już obecnie rozporządzeń ministerjalnych, tembardziej, gdy już obecnie widoczne jest zbliżanie się cholery ku granicom państwa.

Niestety nie mogę zataić obawy, że z powodu długiej przeważnie suchej granicy; z powodu, że granica ta w niezwykle wielkiej liczbie zgromadzonymi oddziałami wojsk obcych jest obsadzona; z powodu przemytnictwa, praktykowanego przez część ludności w Galicji i z powodu ustroju ludności granicznej, która przeważnie wobec epidemii apatycznie zwykła się była zachowywać, podczas gdy inna część tej ludności, której bliżej określać nie potrzeba (mowa o żydach. Przyp. Red.), w równie szkodliwy przestrach wobec niebezpieczeństwa podać zwykła, — że pomimo wszelkich wysiłków administracji podjętych wszystkiemi siłami, **wtargnięcie tej choroby do Galicji bogdaj, czy da się zupełnie powstrzymać.**

W takim wypadku zadaniem będzie administracji, cholerę w kraju tłumić, jej rozszerzaniu przeszkadzać, ograniczyć jej przenoszenie się do poszczególnych gmin“.

Reskrypt ministerjalny powołuje się w dalszym ciągu na wydane dotąd przepisy sanitarne i znowu nie tai obawy, **„że mała liczba urzędników administracji, nie zawsze dostateczna znajomość stosunków miejscowych i personalnych z ich strony, brak należytej organizacji wykonawczej w zakresie służby zdrowia w gminach, wreszcie niedostateczne uzdolnienie licznych naczelników gmin“ — są również silnemi zaporami w spełnieniu zadania, jakie przypada władzom administracyjnym.**

Ministerstwo zwraca następnie uwagę na współdziałanie władz autonomicznych i politycznych i wyraża nadzieję, że w obecnej sytuacji nie będzie nikomu chodziło o martwą literę ustawy, o ścisłe przestrzeganie kompetencji, o „formę, lecz o szybką i należytą akcję w interesie wspólnej sprawy dla dobra kraju i państwa“.

Dalej zaś pisze pan prezydent ministrów: „Nie wątpię, że galicyjski Wydział krajowy na prośbę Waszej Ekscelencji użyje całego wpływu, aby zachęcić reprezentacje powiatowe i ich prezesów, pośród których znajduje się wiele wybitnych osobistości, do gorliwego udziału wspólnie ze starostwami w pierwszej naglącej pracy nad usunięciem najważniejszych braków sanitarnych i podniesieniem zdrowotnego stanu kraju. Podział pracy najstósowniej byłoby uskutecznić w ten sposób, aby Rada powiatowa podjęła się jak najgruntowniejszej i systematycznej rewizji sanitarnej w pewnej liczbie gmin i obszarów dworskich, zaś starostwa dokonałyby tego samego w drugiej części gmin i obszarów, a następnie za pomocą wspólnych rozporządzeń, wydanych przez naczelników autonomicznych i państwowych władz powiatowych, po wysłuchaniu opinii lekarza powiatowego, należy zarządzić wszystko niezbędne dla asanacji. Rozumie się samo przez się, że rozporządzenia te muszą być połączone z wyznaczeniem w gminach i obszarach dworskich odosobnionych lokali, aby na wypadek zawleczenia choroby, pomieścić w nich pierwszych chorych, ażeby tym sposobem zapobiedz dalszemu szerzeniu się epidemii.

Atoli nawet takie wspólne działanie władz autonomicznych i państwowych, które, jak mam nadzieję, pełnem będzie poświęcenia i gorliwości, nie zawsze wystarczać może do osiągnięcia zamierzonego celu, tj. powstrzymania szerzenia się cholery. To też nagląco niezbędnem jest także w pewnych granicach rozumne współdziałanie samej ludności. Już w instrukcji o cholerze z 1886 r., mianowicie w § 31 miano na widoku taką właśnie pomoc ze strony ludności, kiedy zalecono tworzenie komisyj sanitarnych w poszczególnych gminach. Atoli według wyrażonych wówczas przypuszczeń, środek ten w wielu gminach w Galicji nie da się wykonać.

Często może być brak osobistości odpowiednich na członków komisji, to znowu w innych wypadkach nie zaleca się powierzenie kierunku nad taką komisją wójtom gminy, którzy po większej części nie mają dostatecznych wiadomości o cholerze i o środkach, jakie przeciwko niej zarządzić potrzeba.

Dlatego też w tych gminach, w których nie byłoby można spodziewać się skutecznej pracy ze strony komisji, zachodzi potrzeba wyznaczenia pewnych osobistości jako obrony sanitarnej *(Sanitätswehr)*, które podjęłyby się dopomagać administracji zarówno przy podniesieniu stanu zdrowotnego gmin, jakoteż przy zwalczaniu choroby w pierwszych chwilach jej pojawienia się.

Nie wątpię, że wspólnym usiłowaniom marszałków powiatowych i starostów powiedzie się znaleźć o ile możności we wszystkich gminach po jednej lub po dwie osoby, posiadające odpowiednie zrozumienie zadania, a zarazem ożywione miłością ludzkości i patrjotyzmem, a korzystające z zaufania i szacunku ludności, aby czuwały przedewszystkiem nad dokładnem i szybkiem wykonaniem rozporządzeń dotyczących asanacji, aby pouczały i zachęcały wójtów gmin do skutecznego działania, a w razie jakiegoś zaniedbania obowiązków ze strony tychże, zawiadamiały o tem władze polityczne, celem natychmiastowego zaradzenia; mężowie ci, należący do obrony sanitarnej, będą mieli także obowiązek w braku lekarza objąć nadzór sanitarny nad przybywającymi do gminy podróżnymi lub zbiegami, w tem znaczeniu, aby przybysze ulegali obserwacji co najmniej w ciągu pięciu dni, celem przekonania się o stanie ich zdrowia i aby w razie podejrzanej choroby lub niedyspozycji natychmiast zawiadamiano o tem starostwo; wreszcie mężowi ci postarają się o to — co jest najważniejsze — aby o pierwszym wypadku cholery natychmiast zawiadomić starostwo telegraficznie lub przez umyślnego konnego posłańca i w razie jeśli nie ma lekarza w gminie ani w najbliższem sąsiedztwie, umieścić chorych na cholerę w odosobnionym lokalu, wyznaczyć doglądającego i zarządzić staranną dezynfekcję bielizny i sprzętów zakażonych w miejscu pojawienia się cholery.

Ponieważ istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że sumienne i rychłe wykonanie tych środków powstrzyma dalsze szerzenie się cholery w danej gminie, przeto osoby oddające się sumiennie i gorliwie temu zadaniu, będą miały wielką zasługę wobec swych obywateli i wobec kraju i imię ich jeszcze po latach wielu z błogosławieństwem wymawiane będzie.

Ponieważ chodzi istotnie o szlachetne czyny jednostek, przeto mniemam, że w każdej gminie pośród duchowieństwa katolickiego obu obrządków, proboszczów protestanckich, nauczycieli ludowych, urzędników, leśniczych, zarządców, właścicieli ziemskich i ich rodzin, wysłużonych żandarmów i żołnierzy, znajdą się odpowiednie osobistości, przyjaciele ludzkości, którzy gotowi będą podjąć się wspomnianego zadania i oddać mu się z poświęceniem i sumiennością.

W miastach i miasteczkach mogą być wezwani do pomocy komisjom sanitarnym także członkowie stowarzyszeń, zwłaszcza ze straży ogniowej, weteranów i towarzystw gimnastycznych. W nadziei, że Wasza Ekscelencja uzna słuszność i skuteczność proponowanych środków, nad którymi przed kilku dniami obradowano wspólnie z wielu członkami Izby poselskiej w Galicji, mam honor prosić pana, abyś wasza Ekscelencja raczył jak najprędzej porozumieć się z galicyjskim Wydziałem krajowym, a następnie spowodować Rady powiatowe do jak najgorliwszego współdziałania, udzielić odpowiednich wskazówek starostom, a zarazem wezwać równocześnie jak najusilniej do wspólnego działania ordynarjaty arcybiskupie i biskupie obu obrządków, zarząd ewangelicki i wszystkie udział biorące czynniki, w szczególności zaś prasę, przyczem upraszam Waszą Ekscelencję o zrobienie z tego rozporządzenia jak najrozleglejszego użytku.

Mam honor prosić zarazem Waszą Ekscelencję, aby miał staranie o to, by Namiestnictwo i podległe mu władze przy traktowaniu tej sprawy wyrzekły się o ile możności biurokratycznego formalizmu i nie formę, ale raczej rzecz samą miały na względzie.

Spodziewam się, że rychło otrzymam od Waszej Ekscelencji uwiadomienie o zarządzeniach, jakie nastąpiły na to wezwanie“.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak wiadomo, poleciło politycznym władzom we Lwowie i Czerniowcach, aby na czas trwania cholery w Rosji, zakazano robotnikom rolnym przekraczać granicę rosyjską, jako też wzbroniono tłumnego udziału w pielgrzymkach, jarmarkach i t. p. w Rosji.

Zarządzono także, aby zapobiedz tłumnym odwiedzinom żydów rosyjskich u rzekomo cudownych rabinów w Galicji i Bukowinie. Równocześnie zostały wydane obostrzone przepisy o oglądaniu zwłok.

Zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych uważamy wprawdzie za potrzebne, ale jesteśmy zdania, że nie są one dostateczne. Z tego powodu powrócimy do reskryptu hr. Taaffego w następnym artykule.

Marokko.

Cywilizacja europejska zatacza coraz szersze kręgi. Gdzie nie ewangelią, tam wkracza ogniem i mieczem, gdzie zaś i miecz nie sięga, tam jak ongi Fenicjanin, pokojowym handlem wkrada się Europejczyk w łaski tubylca. W ostatnich lat dziesiątkach zasłynęły jako najważniejsze etapy rozrastania się Europy w Ziemię: Egipt, Tonkin, kraj Kongo, Abissynia, gdzie wszędzie stopa Europejczyka oparła się, aby już nigdy nie być cofniętą. Obecnie w „sferę interesów“ mocarstw europejskich weszło Marokko, które też prędzej lub później czeka los podobny, jaki już spotkał inne prowincje starego Kalifatu, jak Algier, Tunetanię, Egipt itd. Zrazu „traktaty handlowe,“ później „protektorat,“ w końcu zbrojna opieka, wreszcie okupacja i anneksja oto nieuknione stadja, jakie przeżywać musiał każdy kraj śródziemnomorski, zdobywany przez skuteczniejsze od średniowiecznych krucjaty XIX w. Podobnie jak inne kraje, Marokko duże jak Hiszpania, dość rzadko zaludnione (10 milionów mk.), bogate w zboże (produkcja zboża przewyższa w dwójnasób potrzebę miejscową), bydło (wywóz za specjalnem pozwoleniem i opłatą 40% cła), minerały, osobliwie miedź (wydobywanie niedozwolone), rządziło się dotychczas polityką zupełnego odmurowania od Europy. Nawet prywatna osoba mieszkać mogła w sułtanacie li tylko za wyraźnem zezwoleniem i grubą opłatą. Handel zagraniczny niezmiernie ograniczony, sięgał co najwyżej 50 milionów marek rocznego obrotu. Zresztą oprócz Anglii żadne inne państwo nie zostawało na większą skalę w stosunkach handlowych z Marokkiem. Dopiero w dniach ostatnich zaczarowane koło pękło i Marokko znalazło się tak dobrze na targu dyplomatycznym, jak każdy inny „niestrawiony“ jeszcze kraj zamorski. Sprawa Marokka jest tem bardziej zawikłaną, tem dłużej wlec się będzie, sułtanatowi tem powolniejszej agonii dozwoli, iż interesentów jest więcej, niż gdzieindziej i każdy ma jakiś tytuł do zaawanturowania się, może wykazać dotkniętą swoją własną „sferę interesów“.

Historycznie, tradycjonalnie najbardziej „uprawnioną“ do zdobywania Marokka dla Europy i cywilizacji jest Hiszpania. Wszakże cała Hiszpania jest odbitem Maurom, europejskiem Marokkiem. Dlaczegóżby Fez nie miał podzielić losu Korduby lub Grenady? Ceuta i szereg ufortyfikowanych prezydjów nadbrzeżnych, to jak gdyby pierwsze rzucone placówki. Atoli Hiszpania obecna nie jest już nietylko państwem Karolów i Filipów, ale także nie jest Kastylią i Aragonią Rodrygów. To też dyplomacja hiszpańska uznała za najstowniejsze wraz z niemiecką poprzeć Anglię w intrydze zakończonej obecnie zerwaniem wszelkich stosunków między rządem hr. Salisburego a sułtanem.

Anglia jest także terytorjalnie zbliżoną do Marokka, ma bowiem w swem ręku Gibraltar. Przytem Anglia jest pierwszą potęgą morską i skolonizować Marokko byłoby dla niej tylko epizodem w polityce zamorskiej. To też Anglia jest dzisiaj głównym aktorem w odgrywającej się na północno zachodnich kresach Afryki sztuce dramatycznej, John Bull przywdział maskę i zbroję Rolandów i Cydów.

Ale wszędzie, gdzie istnieje Otello, istnieć musi Jago. Szlachetny bohater wyzywa do boju ciemne podziemne moce. Powstają tajemne knowania, u stóp pełza, jak gadzina, zdrada. Słyszymy, iż sułtan Mulej Hassan oświadczył swojemu dworowi, iż życzy sobie podjąć starania, aby zawiązać stałe stosunki dyplomatyczne z Rosją i uzyskać od cara ustanowienie stałej ambasady rosyjskiej w swej stolicy.

Skądże ta nagła tęsknota za Repninem i Igelströmem, skąd przedewszystkiem ta znajomość geografii Mulej Hassana, wiadomość o potędze tak odległej od Marokka, jak Rosja? Powtarza się ta sama historja, konieczność dziejowa demaskuje raz jeszcze antagonizm interesów rosyjsko-angielskich, uwydatniony tak silnie w krajach środkowo-azjatyckich i nad Bosforem. Jeśli wszakże sułtan Marokka wie o Rosji i tak nagle zapalił się do białego cara, przypisać to należy przedewszystkiem pośrednictwu sąsiadującej z Marokkiem przez Algier Francji, której entuzjazmem zarazić się musiał i dwór Mulej Hassana. Francji zdaje się, iż uderzyła sir Evan Smitha po palcach i wykryła podstępny zamysł, który poważne mógłby pociągnąć za sobą następstwa. Jaki to zamysł, czytamy w jednem z pism francuskich i rozumiemy, co mogło tak pospiesznie zaalarmować sfery dyplomatyczne francuskie i skłonić je do skrytej, ale tem skuteczniejszej interwencji.

Sir Evan Smithowi wcale nie chodziło zdaniem owej paryskiej gazety o traktat handlowy, ale jak jej donosi korespondent z Marokka, Francuz żyjący tam od lat wielu, Anglia zaofiarowała sułtanowi osłonę zbrojną wznoszących się fortyfikacyj w Tangerze. Owa osłona zbrojna, która miała być gwarancją dla Marokka iż nikt z Europy nie będzie śmiał przeszkadzać mu w zbrojeniu się, byłaby więc bardzo zręcznem wysadzeniem na ląd północno-zachodni afrykański pierwszej załogi angielskiej. Wylądować łatwo, wsiadać na powrót na okręty, rzecz niezawsze dogodna, a zresztą gwarancje i protektorat byłyby na czas może dłuższy potrzebne, niż to w pierwszej chwili mniemano.

Ten to właśnie krok Anglii, źle — jak się pokazało — obliczony „wywołał znane zatargi. Wywodom źródła francuskiego dawać o tyle możemy wiarę, o ile za gazetami niemieckiemi powtarzamy dzień po dniu nowiny idące *via* Londyn.

Wiadomość jest o tyle prawdopodobniejszą, iż jak donosi *Kölnische Zeitung*, właśnie w okolicach Tangeru toczy się mała wojna z góralami okolic Andjery. O trzy kilometry od Tangeru rozpoczyna się już właściwy jej teatr. Zbuntowani górale pod wodzą jakiegoś Hamama nie chcą płacić nadmiernych podatków, jakimi ich gnębił obecny gubernator Tangeru Kaid Amkiszet. Gotowi są złożyć broń, ale żądają zmiany gubernatora i nie chcą za żadną cenę wydać swego przywódcy. Gubernatorowie Tangeru i Arsili otrzymali od sułtana rozkazy i pieniądze, wojska jednak przez nich wysłane, zamiast na powstańców, rzuciły się na spokojną ludność, paląc i pustosząc wsie okoliczne. Sytuacja więc przypomina Hercogowinę i Bułgarję, w ogóle okolice bałkańskie w latach 1875—1877, tj przed wkroczeniem Rosji. Państwowa niewypłacalność rządu tubylczego, zdradzieckie słodkie słówka dyplomacji europejskiej, jej rywalizacja, oto wiecznie powtarzające się złowieszcze rysy charakterystyczne.

Zatarg pomiędzy sir Evan Smithem, a sułtanem Marokka, opowiadaliśmy w Kronice politycznej zgodnie z źródłami angielskiemi. Dziś dorzucić można ciekawy dokument, a mianowicie w mowie będący projektowany traktat handlowy. Podała go w streszczeniu *Indépendance Belge*.

Traktat opiewa:

§. 1. Tworzy się policję, której zadaniem będzie strzedz bezpieczeństwa wybrzeży morskich. Policja zostawać ma pod kontrolą sułtana i mocarstw europejskich.

§. 2 mówi o wodociągach w Tangerze.

§. 3. Znoszą się cła wywozowe dla towarów przewożonych drogą morską z jednej prowincji sułtana do drugiej.

§. 4. Zniżenie ceł wywozowych za zboże (z wyjątkiem żyta) z 10 realów na 4 reale od cetnara.

§. 5. Zakaz handlu niewolnikami w miastach pobrzeżnych.

§. 6. Zniesienie ograniczeń, jakim podlega prawo budowania nieruchomości przez osiadłych stale w Marokku Europejczyków.

§. 7. Zniesienie artykułu traktatu madryckiego, którym stanowiło się, iż Europejczyk pragnący nabyć nieruchomą własność w Marokko, prosić musiał o specjalne pozwolenie paszę lub kadiego.

Artykuł 1 potwierdza poniekąd wywody gazet francuskich. Owa policja nadbrzeżna zostająca pod kontrolą mocarstw zagranicznych, było to zręczne przemycenie rządu w rządzie.

Policję taką składaliby niebawem Anglicy lub też ludzie oddani Anglii: czy Anglia bowiem mając w ręku tak cenny paragraf układów o „kontroli“, nie potrafiłaby go wyzyskać do ostatka? Losy zacytowanej ćwiartki papieru są znane. Uległa nielojalnej przeróbce na dworze. Sułtan ofiarował 30 tysięcy funtów szterlingów „łapówki“, sir Evan podarł podpisany przez sułtana egzemplarz i zdeptał go nogami — oto stadja zatargu zakończonego wyjazdem przedstawiciela Anglii z granic Marokka.

Atoli Anglii grozi wielka klęska dyplomatyczna: jedna jeszcze era gladstonizmu, a zatem przerwanie nici nawiązanych przez gabinet *tory*, zasada nieinterwencji w polityce zagranicznej, rozmaite zadziwiające ewakuacje i kapitulacje. Uczyni to Anglia z fanatyzmem metodystki. Anglia upaja się whigami, jak jakiem *brandy* narodowem, w wielkich wojnach z początku XVIII wieku raz na zawsze okazała się jako sprzymierzeniec niemożliwą, bo nieobliczalną, bez najmniejszej przyczyny po tysiąc razy cofała się na całej swej linii operacyjnej, jedynie tylko, aby zadowolnić sobkowstwo zamienione w doktrynę dyplomatyczną, jaka obecnie wciela się w polityce zagranicznej gladstońskiego liberalizmu.

I tym razem nietylko trójprzymierze odpokutuje, iż zaufało meetingom i kołom wyborczym wielkobrytańskim, drugą ofiarą będzie niewątpliwie sir Evan Smith, a stwierdzone niedołęstwo dyplomatyczne Anglii rzuci pierwsze ziarnka sympatji i ufności dla Rosji, która niewątpliwie wyświadczy uprzejmość Mulej-Hassanowi i pośle mu upragnionego Repnina czy Igelströma, czyli też zachodnio-afrykańskiego Kaulbarsa. *(z/s).*

Z wiosennej lustracji gospodarczej Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.

(Dokończenie).

Powiaty żółkiewski, rawski i sokalski zwiedzał p. Mielecki, który zlustrował trzydzieści Kółek rolniczych i wszędzie znalazł porządek. Następnie zwiedzał znów p. Juchnowicz powiat zbarazki i wykładał w ośmiu miejscach o sposobie leczenia bydląt w razie wzdęcia i użycia troikaru, o sposobie przechowywania nawozów w domu, o niszczeniu śniedzi w pszenicy przez bajcowanie tejże sinym kamieniem i o wyborze nasienia.

Lustrator Towarzystwa p. Władysław Szybiński zgromadził włościan w Dawidowie, Sokolnikach i Krotoszynie, w powiecie lwowskim i pouczał ich o urządzaniu gnojowni, melioracji pastwisk (drenowanie i t. p.), hodowli trzody, bydła i drobiu, tudzież miał popularne wykłady o każdej gałęzi gospodarstwa z uwzględnieniem stosunków miejscowych i wytykaniem wad spostrzeżonych, szczególniej nieodpowiedniego płodozmianu, uprawy roślin pastewnych i żywienia krów dojnych i młodzieży.

Bardzo szczegółowe sprawozdanie przedłożył p. Bazyli Korol z lustracji w powiecie bialskim. Klimat tam ostrzejszy, często zdarzają się wichry gwałtowne, co wpływa szkodliwie na drzewa owocowe w czasie ich kwitnienia, zresztą nie wpływa decydująco na produkcję roślinną. Gleba przeważnie ciężka, zwięzła, tak zwana glinowa (Thonboden), podglebie jest iłowate nieprzepuszczalne. Systemu zbożowego trzymają się w następującym porządku: Pierwszy rok: żyto na oborniku (bez ugoru, w owsisku), drugi i trzeci: koniczyna z trawami, czwarty: żyto, dając cokolwiek obornika lub wapna, piąty i szósty: owies, siódmy: ziemniaki na nawozie stajennym, ósmy: jęczmień, dziewiąty: owies.

Do uprawy roli używane są pługi różnej konstrukcji, brona zwyczajna i motyka pełna, kształtu trójkątnego. Uprawa gruntu niedokładna, orka 4—6 cali głęboka, zagony wąskie, obsypywanie ziemniaków niedbałe.

Łąki dwukośne, gdzieniegdzie trawami podsiewane; włościanie tamtejsi nie pojmują jeszcze doniosłego znaczenia paszy, pozbywają się jej za bezcen, podobnież ziemniaków, a

z wiosną zmuszeni są sami kupować. Pastwisk wspólnych niewiele, bydło drobne, konie dość rosłe, trzody chlewnej i owiec nie hodują, wyłącznie tylko dla siebie; w Kobiernicach nad Sołą utrzymuje szkoła rolnicza pasiekę. Budynki liche, przeważnie chałupy dymne czyli kurne, zresztą utrzymywane są schludnie i czysto. Lud w Kobiernicach ma pociąg do włóczenia się po targach i jarmarkach z najdrobniejszymi przedmiotami, jak kilkoma jajami, jedną kurą lub małym garnuszkiem masła, pomimo że płody te w zarządzie szkoły rolniczej z większą korzyścią spieniężone być mogą.

W porze wiosennej mają włościanie zarobek znaczny przy gminnej wiklinie, zresztą zarabiają w fabrykach w Białej i Bielsku przeciętnie 50 ct. dziennie. Język zniemczony poprawia się co roku, nad czem pracuje zarząd Kółka i nauczyciel miejscowy.

D. E.

CZYTANA PRÓBA.

Napisał

TEODOR Jeske CHOIŃSKI.

(Dokończenie).

Autor dziękował zrazu za uwagi szczere, chciał się nawet do nich zastósować, wierzyć, że wykonawcy dramatyczni, jako obyci ze sceną, mogli znać stronę techniczną lepiej od niego. Gdy jednak rozebrał po szczególe zdania i zarzuty aktorów, przekonał się, że chcąc uwzględnić wszystkie wskazówki, należałoby rzucić dzieło do pieca, bo nie posiadało żadnej wartości.

I zaczął się znów niepokoić. Gdyby słuszność była po stronie krytyków, gdyby trzeba rzeczywiście komedję zniszczyć lub wywrócić na nice, gdyby... gdyby...

Jak natrętny wierzyciel, ścigało go to „gdyby“ w dzień, przepędzając go z miejsca na miejsce, jak pamięć popełnionej nikczemności, dręczyło go w nocy, płosząc sen z jego powiek znużonych. Tysiąc razy przebiegał w myśli treść i kompozycję dzieła, coraz mniej pewny powodzenia. Teraz dopiero rozpinano go na krzyżu, dręczono bez litości. Gdzie się tylko pokazał, ciskano w niego temi przeklętemi uwagami, które mu spokój zabrały. Kiedy zbliżył się nareszcie termin pierwszej próby, miał nerwy tak stargane, że stracił już panowanie nad sobą. Niecierpliwił się, gniewał, wybuchał z najbłahszego powodu, przykry dla siebie i dla swego otoczenia.

— Dajcież mu pokój — napomniał jakiś starszy, wytrawniejszy aktor — bo mu się w głowie przewróci.

Już mu się przewróciło. Już nic nie wiedział, czy napisał dobrze, czy źle, czy warto komedję wystawić, lub też rozumniej będzie rzucić ją do kosza między zdarte koperty i zmięte listy. Pójdzie na próbę i przypomni sobie, co „popełnił“, a co mu rady życzliwych tak pomieszały, że stracił pogląd na własne dzieło.

Zastał wykonawców dramatycznych przy robocie. Siedzieli grupami w małej salce, na ławach, krzesłach, stołkach, z kajetami w ręku. Któryś z nich czytał właśnie swoję rolę, którą reżyser z rękopisu oryginalnego poprawiał.

Autor, nie chcąc aktorom przeszkadzać, usiadł obok dyrektora, witając się tylko z znajomymi niemym ukłonem.

Słuchał.

Wiedział, że tak zw. „próba czytana“ bywa we wszystkich wielkich teatrach europejskich rodzajem wykładu wstępnego. Aktorowie, informowani przez autora lub w razie jego nieobecności przez reżysera, zapoznają się z dziełem, którego pojedyńcze części mają odtworzyć.

Zupełnie co innego zastał Kotarski. Nie w celu ogarnięcia i zrozumienia całości zebrali się jego wykonawcy, lecz jedynie dlatego, aby porównać tekst przepisanych ról z głównym egzemplarzem. Rzecz sama nic ich nie obchodziła. Uważał zawsze ten, na którego wypadła kolej — reszta gawędziła półgłosem, śmiała się, dowcipkowała, przechadzała się po sali, czekając, aż ich reżyser zawezwie.

Zaraz po pierwszych scenach zarysowało się dzieło przed oczami autora wyraziście. Widział je znów, odżyła w nim każda postać, każda sytuacja, każdy wyraz niemal. Choć nie był aktorem, wiedział doskonale, jak powinien mówić i ruszać się bohater, jak bohaterka i najdrobniejszy pionek całości.

On to przecież stworzył te postacie i tchnął w nie duszę, obmyślając słowo po słowie, giesty, grę mimiczną nawet.

To jego dziecko było...

Więc drżał, jak matka, której płód obojętne ręce poniewierają.

Aktorowie, mruczący pod nosem, z przestankami, nie zawsze czytelne role, pastwili się nad nim okrutnie. Nie mogli inaczej; nie chcieli go dotknąć, nie domyślali się nawet, że go szpilkują, a znęcali się nad nim, bezwiednie i przeciw woli.

Słuchając urywanych w połowie zdań, powtarzanych przy poprawkach, recytowanych niedbale, autor doznawał uczucia, jakby mu ktoś obcęgami nerw po nerwie wyrywał.

A nadomiar to lekceważenie pracy twórczej przez wykonawców!..

W chwili, kiedy czynność komedji doszła do punktu kulminacyjnego, kiedy autor wytężył uwagę, jedna z aktorek podniosła się z krzesła i stanąwszy przed koleżanką, zwróciła jej uwagę na nową suknię, którą miała na sobie.

— Jak pani sądzi — pytała półgłosem — Czy dobrze zrobiona?

Prawie równocześnie odezwały się na dworze dźwięki kapeli wojskowej.

Jakiś oddział piechoty przeciągał ulicą.

Kilku aktorów pobiegło do okna, aby się pochodowi przypatrzeć.

Wówczas zerwała się cierpliwość młodego autora.

Skoczył z ławki.

— I wy jesteście artystami, wy? Was obchodzi sztuka? Rzemieślnikami jesteście... — wrzasnął.

W sali zrobiło się cicho. Aktorzy spojrzeli na autora zdumionemi oczami. Zwarjował!..

On splunął, chwycił za kapelusz i wybiegł.

Wypadając z gmachu teatralnego, jak z procy, natknął się na „śledziennika“.

— Dokąd? — huknął nad samem uchem stary autor dramatyczny.

— Puść mnie pan, na miłość Boską, puść mnie — krzyknął Kotarski.

— Co się stało?

— Dajże mi pan święty pokój? Za co mnie tak męczycie? Nie zabiłem nikogo, nie okradłem, słowo honoru; nie dopuściłem się też żadnej nikczemności, napisałem komedję, którą niech ognie piekielne razem ze mną i z wami pochłoną. Puszczaj-że mnie pan...

Wyrwał się z rąk kolegi i popędził ulicą, roztrącając przechodniów.

— A premiera, a krytyka — wołał za nim wilk teatralny. — Jeszcze nie koniec, paniczu...

I śmiał się „śledziennik“...

Reforma ustawy prasowej.

Podkomitet wybrany przez komisję prasową austrjackiej Izby posłów, ukończył podjęte prace i powierzył swemu przewodniczącemu drowi Jacques'owi złożenie odpowiedniego referatu przed plenum komisji. Wobec regulacji waluty ustąpić musiała reforma prasowa na drugi plan, komisja nie mogła ani razu zebrać się w komplecie zdolnym do uchwał prawomocnych; dopiero w jesieni znajdzie się przedłożenie prasowe — wyrażając się językiem parlamentu — na porządku dziennym w komisjach i Izbie posłów.

Ogłoszone w dziennikach wiedeńskich sprawozdanie dr. Jacques rozpoczyna krótkim szkicem historycznym, ujmującym w kilka rysów charakterystycznych obraz dotychczasowej walki o wolność słowa w Austrji. Istniejące przepisy i zarządzenia nigdy nie zadowalniały szerszych kół, ustawicznie pojawiały się wnioski i dyskutowano w prasie nad reformą, rząd jednak niezdolny snać otrząsnąć się z naleciałości dawnego absolutyzmu i systemu policji prewencyjnej, stawiał się kantem po wielekroć razy. Już w 1871 r. poseł z Znajmu Fux wnosił reformę ustawy prasowej, obszerny referat zaś w tej sprawie wygotował Glaser. Jako dalsze ogniwa łańcucha usiłowań, wymienia sprawozdanie wnioski Gregra, Jacques'a, wreszcie Foreggera. Jako najważniejszy argument przeciw oswobodzeniu prasy z ograniczeń jej nałożonych podnosi się zazwyczaj grożące niebezpieczeństwo, iżby prasa nie stała się środkiem do agitacji kollektywistycznej lub anarchistycznej. Na to odpowiada dr. Jacques: „Kto zna i umie ocenić współczesny ruch rolniczy międzynarodowy, jego organizację i jej rezultaty — w guście np. uroczystości majowej — ten chyba przyzna, iż takie małe środki i środeczki, jak zakaz kolportaży, sprzedaży w trafikach rządowych, kaucje i stemple w dziennikarstwie nie są bronią w walce z potężnym powszechnodziejowym prądem umysłowym wśród mas. Owszem, o wiele rozumniej otworzyć wezbranym falom szerokie łożysko na wolnem powietrzu, niż żeby zakopać miały się pod ziemię i ryć i podmywać u spodu byt społeczny. Strzedz się wypada, by nie zmieniać dzisiejszych nieprzyjaciół istniejącego porządku społecznego w sprzysiężonych, wikłających swe nici po ciemku, rozpoznających się nawzajem po tajnych wolnomularskich znakach, by z nich w końcu nie robić męczenników politycznych i stokroć skuteczniej otwarty atak odpierać w pełnym boju“.

I w obecnej sesji pojawiło się wiele wniosków odnośnych, jak np. Jacques'a, Pacaka, Foreggera, Pernerstorfera i Hancka, Dötza i towarzyszy. Rząd oświadczył się przeciw reformie. Wówczas Izba wybrała komisję, celem wygotowania samoistnego wniosku i wejścia o ile możności w kompromis z rządem. Rezultat prac komisji jest mniej więcej następujący.

K a u c j e i s t e m p l e komisja uznała w zasadzie za instytucję dla dobra ogółu niekorzystną, uniemożliwiają bowiem ubogim partjom politycznym bronić swych mniemań i forytują wielki kapitalizm w prasie. W końcu dojść mogłoby do istotnego zmonopolizowania dziennikarstwa w ręku niewielu, o czem, jako wielkiej klęsce społecznej, pisał już Tocqueville.

Skądinąd przez wprowadzenie zasady, iż wydawnictwo odpowiada pieniężnie w razie popełnienia przestępstwa publicznego, daje się rządowi niejako kompenzatę finansową za zniesione kaucje.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* *W djecezji tarnowskiej.* Ks. F. Czernecki otrzymał prezentę na probostwo w Przecławiu. Ks. M. Skopiński przeniesiony z Czchowa do Lipnicy murow., a ks. P. Sikorski z Lipnicy do Czchowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Pocztowa kasa oszczędności w Cieszynie rozwija się z każdym rokiem nadzwyczaj pomyślnie. Z ósmego sprawozdania dorocznego przekonać się można, że już w r. 1891 posiadała Kasa uczestników 847.716, z wkładką 34 milionów złr.

* Przy współudziale reprezentantów Moraw i Śląska, a w obecności marszałka kraju, deputacji miasta Berna i burmistrza otwarto dnia 17 z. m. w Ołomuńcu wystawę przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. W zastępstwie protektora arcyksięcia Ottona, otworzył wystawę radca namiestnictwa Januszka. Po południu odbyła się wspaniała uczta, — wieczór zaś na placu wystawy odbyła się zabawa ludowa.

* Rada szkolna okręgowa w Pradze dla szkół czeskich uchwaliła zaprowadzenie kar cielesnych w szkołach ludowych, jako środka dyscyplinarnego dla uczącej się młodzieży, i wezwała także Radę szkolną okręgową dla szkół niemieckich do uchwalenia tego wniosku, poczem uchwały te przedłożone być mają Radzie szkolnej krajowej.

* *Pogoń*, pismo wychodzące w Tarnowie, uskarża się, iż dotychczas, mimo znacznej subwencji Wydziału krajowego jeszcze w r. 1892 szkoła ogrodnicza całkiem nie prosperuje i że o budowie odpowiednich dla niej gmachów nikt nie myśli.

* W dniu 18 czerwca r. b. ukonstytuowało się w Cieszynie Towarzystwo mające na celu budowę d o m u n a r o d o w e g o. Dom ten ma być zakładem publicznym, służącym wyłącznie celom narodowym; miejscem zebrań i narad, zabaw i obchodów, jednem słowem ogniskiem wszelkich usiłowań, zmierzających do podniesienia naszego ludu. Towarzystwo liczy 398 członków W ciągu lat czterech zdołało zebrać ze składek kwotę złr. 7280 ct 13.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Orzegowie założyli wiarusy zapomocą Wieleb. księży z Bytomia i redakcji *Katolika* związek ludowy ku oświacie, ku umocnieniu się w cnocie i dobrych obyczajach. Zapisało się zaraz 91 członków.

KURJER WIEDEŃSKI

* W Radzie miejskiej, pracującej od r. 1883 wraz z Namiestnictwem i Dyrekcją policji nad reformą stosunków między chlebodawcami a służbą, odczytano dziś referat dr Voglera, który żąda stanowczej reformy ustawy służebnej Referent jego odznacza się wielką humanitarnością. Dotychczasowa ustawa datuje się z r. 1810, a więc niecoś się przeżyła i ma pewne luki. Dr. Vogler żąda, aby w przyszłej ustawie uwzględniono wypadki, w których sługa może natychmiast bez poprzedniego wypowiedzenia porzucić miejsce. Dozwolonem ma jej to być, kiedy chlebodawca z n i e w a ż a ją lub n a k ł a n i a do czynów m o r a l n i e z ł y c h, lub jeżeli nie daje jej należnego pokarmu i dostatecznej opieki.

* Przed sądem wiedeńskim stawał dnia 29 b. m. żebrak Marcin Gruber, oskarżony o wyłudzenie jałmużny groźą cholery. Z włosem roztarganym, twarzą sztucznie pomalowaną, żeby się zdawała trupiej bladości, w stroju fantastycznym przyczajał się gdzieś w kącie ludnych ulic, i na na każdego lepiej ubranego przechodnia wołał głosem grobowym: Pamiętaj pan o cholerze! — Każdy przestraszony odwracał głowę, a wówczas ów żebrak-aktor mówił z scenicznym patosem: Masz pan serce? A cholera tak blisko! Oczywiście, wielu na taką prośbę sięgało do kieszeni. Sędzia pytał oskarżonego, jak wpadł na podobną myśl. Z ironicznym uśmiechem odpowiedział Gruber: Bogaci są tylko wtedy miłosiernymi, kiedy się im napędzi strachu. A więc straszyłem ich. Potem dodał z miną filozofa: Bogaci mają z życiem wiele do stracenia, my biedni nic!

Ze względu na poprzednie jego kary skazano Grubera na 3 tygodnie aresztu.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Lalki zabawką cara.* Piotr III, mąż carycy Katarzyny II, w 28 roku życia jeszcze bawił się figurkami żołnierzy z drzewa, ołowiu i wosku. Figurki te ustawiał dzień w dzień na stole i wydawał komendy tej głuchoniemej armii w mundurze feldmarszałka. Lokaje, którym pozwalał przypatrywać się tej mustrze, musieli także zjawiać się w odświętnym mundurze dworskim.

* *Dom Shakespeare'a* w Stratford-on-Avon zwiedziło tego roku przeszło 20.000 osób. Między temi było 9 549 Anglików, 5.385 Amerykanów, 174 Australczyków, 91 Polaków, 12 Niemców, 10 Chińczyków, 9 Rosjan, 3 Egipcjan — a ani jednego Francuza.

* *W Carogrodzie* na starożytnej chrzcielnicy znajduje się napis, brzmiący w czytaniu z prawej strony ku lewej tak samo jak z lewej ku prawej. Napis ten brzmi:

Νίψον ἀνομήματα μὴ μόναν ὄψιν
(Obmywaj grzechy, nie samą twarz)

* *Wielki Waradyn.* Tutejszy sąd skazał na śmierć przez powieszenie, Jana Gulyasa, który wymordował całą rodzinę Nyegrego, strażnika polowego na sadybie w Begen.

* *Bandy zbójeckie*, które dawnemi laty tak grasowały na pograniczu bułgarsko-tureckiem, dziś, wskutek pilniejszego strzeżenia granic, należą do rzeczy niebywałych. Tem dziwniejszą przeto wiadomość, że nagle w wiosce Sulcimankioi, w okręgu Nowy-Bazar, pojawił się na czele szajki opryszków Kel Hussein Hassan.

Żandarmi wpadłszy na jego trop, ścigali go bez przerwy, dopóki nie przyszło do walki. W zaciętej bitwie Kel Hussein został ciężko ranny. Towarzysze widząc, że z trudem tylko może dalej się wlec, ucięli sami mu głowę i pierzchnęli w góry.

* *Z Carogrodu* donosi *Berl. Tageblatt*, że grono Francuzów w swoją uroczystość narodową z kilkunastu młodymi ludźmi greckiej i ormiańskiej narodowości, najęło barkę i krążąc około niemieckiego statku wojennego „Loreley“, wołało z brawurą: „Niech żyje Francja! Niech żyje Rosja! Precz z szujami! *A bas les têtes Prussiens!*“

Dowódca statku wysłał szkutę, która ową barkę schwytała i całe towarzystwo dostawiła na pokład statku „Loreley“.

Spisano nazwiska i miejsca zamieszkania pojmanych, poczem oddano ich tureckiemu statkowi strażniczemu.

Przewiezieni na stację policji „Galata Seraj“, trzymani tam byli aż do następnego południa.

Ze świata finansowego.

(3% obligacje kolejowe — nowa era konwersji — 3% renta koronowa — pogłoski o zamiarach ministra skarbu — finansowa sytuacja na giełdzie — renta majowa 96% — podrożenie pieniędzy — stan rezerwy Banku austr.-węg. — od czego zawisło podwyższenie stopy procentowej Banku — sankcja ustaw walutowych).

Wiedeń 30 lipca.

Wśród ciszy letniej zdarzył się w ostatnim tygodniu w sferze finansów austrjackich fakt, który lepiej, niż najobszerniejsze wywody, cechuje zmianę zapatrywań, jakie zaszły w ostatnich czasach w kołach kierujących finansami; faktem tym, o którym krajowe i zagraniczne dzienniki zaledwie wspomniały, była decyzja rządu, wydania na zakupienie kolei Duchecko-podmokielskiej *(Dux-Bodenbach)* 3% obligacyj kolejowych z prawem pierwszeństwa.

3% obligacje! Ktoby był o możności ich emitowania marzył przed rokiem, a choćby nawet przed pół rokiem? Teraz zaś nikt się temu nie dziwi — znajdują fakt ten całkiem naturalnym — zaczynają na podstawie analogii obliczać, jaki kurs te nowe obligacje osiągnąć powinny, zanim dojdą do pari — i istotnie już obliczono, że 75% uważać należy za kurs minimalny, 80% za kurs maksymalny i że zatem kurs normalny tych obligacyj wynosić może około 78%.

Szukając między austrjackimi efektami za analogią dla tych obligacyj, spotyka się przedewszystkiem już istniejące 3% priorytety kolei południowej i 3% priorytety Towarzystwa kolei państwowej — priorytety te emitowano w latach 1860 do 1875, względnie 1858 do 1866, po bardzo niskich kursach, poczem dla pogorszonych stosunków finansowych dalszych emisyj zaniechano. Tych priorytetów, oprocentowanych i płatnych w złocie, z których pierwsze już są, a drugie wkrótce będą obciążone 10% podatkiem kuponowym, nie można wszakże traktować na równi z nowo emitować się mającymi 3% obligacjami, bo te opiewać mają na walutę austrjacką i wolne będą od wszelkiego podatku.

Porównanie z innymi efektami, nisko oprocentowanymi, mianowicie z 3% listami premiowymi ogóln. Zakładu dla kredytu ziemskiego lub 2% i $2^1/_2$% listami wiedeńskiego Banku centralnego dla kredytu ziemskiego, lub wreszcie z 2% i 3% obligacjami upadłego Banku rustykalnego — byłoby jeszcze bardziej nieodpowiednie, gdyż pierwsze są papierem loteryjnym, drugie i trzecie zaś, smutną pozostałością klęsk ekonomicznych, jakie spotkały Towarzystwa emitujące.

Reasumując wynik tych porównań dochodzi się do wniosku, że decyzja ministerjalna tycząca się emisji tych 3% obligacyj kolejowych, stworzyła w sferze austrjackich finansów nowy dotąd nieznany typ nisko oprocentowanych efektów, — płatnych w walucie austrjackiej i wolnych od wszelkiego podatku. — Skoro pierwszy krok, jaki w tym względzie uczyniono, się powiedzie i nowe obligacje znajdą chętny pokup — za pierwszym krokiem nastąpi drugi i dalsze i rozpocznie się nowa era emisji 3% efektów, a zarazem era konwersyj wyżej oprocentowanych długów hipotecznych i innych zapisów dłużnych na niżej oprocentowane.

Czy ta próba się powiedzie, to pytanie bez odpowiedzi; są pesymiści, którzy w udanie się eksperymentu nie wierzą — są wszakże i optymiści, którzy widzą szybkie podwyższenie się tych nowych obligacyj 3% do kursu al pari lub blisko pari a którzy zarazem przypuszczają, że zamiarem rządu austrjackiego jest, w celu konwersji austrjackiej 5% renty tudzież 5% i $4^3/_4$% zapisów długu kolei przedarulańskiej, względnie Rudolfa, wydać 3% rentę austrjacką i 3% kolejowe obligacje w walucie koronowej i że decyzja w tym względzie zależy tylko i wyłącznie od udania się próby, jaką teraz uczyniono.

Gdyby to było istotnie zamiarem rządu austrjackiego, natenczas zamiar ten byłby także kluczem do rozwiązania zagadki, dlaczego minister Steinbach dotąd nie rozpoczął rokowań z jakąkolwiek grupą finansową. Rozwiązaniem tej zagadki i kwestją, dlaczego Steinbach bez wahania się ustąpił w tym względzie prym swemu koledze węgierskiemu zajmują się bardzo żywo sfery finansowe i głowy spekulacyjne. Tej tendencji przypisać należy powstawanie coraz to nowych pogłosek. — Ostatnia z nich donosiła, że Steinbach wogóle nie ma zamiaru traktować z jakąkolwiek grupą finansową — lecz postanowił, idąc za przykładem Prus, wprost zaapelować do kapitalistów i nie tylko konwersję, ale i emisję walorów austrjackich, które mają być wydane, przeprowadzić bez współudziału jakiejkolwiek grupy finansowej.

Wiadomość tę, obliczoną, jak przypuszczać należy, na spowodowanie chwilowego obniżenia się kursów, kładę między bajki, a uczyniła to także i giełda wiedeńska, bo tą bombą mającą sprawić efemeryczny skutek, wcale się nie nastraszyła.

Finansowa sytuacja giełdowa od ostatniego listu albo wcale nic albo tylko nieznacznie się zmieniła; efekta spekulacyjne, obniżywszy się poprzednio — obecnie idą naprzemian o $^1/_2$% lub 1% w górę lub w dół — efekta lokacyjne zaś postępują statecznie w górę i objawiają tendencję bardzo stałą.

W szczególności trzymają się renty państwowe na bardzo wysokim kursie, a renta majowa od kilku dni stoi znowu na kursie 96%, najwyższym, jaki kiedykolwiek miała. Przy tym kursie przynosi renta majowa $4^3/_8$% a że reportowanie jej kosztuje obecnie przynajmniej $4^1/_4$%, przeto przypuszczać można, że stałości tego kursu nie spowodowała spekulacja, lecz ciągłe kupna ze strony publiczności kapitalizującej.

Pieniądz podrożał w ostatnim tygodniu; pierwsze akcepta, które do niedawna można było z łatwością ulokować poniżej renty bankowej po $3^1/_4$ do $3^3/_4$%, nie znajdują pomieszczenia poniżej $3^3/_4$% do 4% — spekulacja zaś, szukająca pieniędzy na podkład efektów, płaciła przy ostatniej prolongacji 5% do $5^1/_2$%, a na dłuższe terminy nawet 6%.

Powodem tego podwyższenia się ceny pieniądza nie był jego brak, lecz poczynające się tworzenie rezerw na wypadek braku i przypuszczenia, że do końca sierpnia za pieniądzmi będzie wielki popyt, a wskutek tego i wyższy procent. Stan banku z 23 b. m. potwierdza w części te objawy i obawy. Tego samego dnia w roku zeszłym wynosiła rezerwa banku wolna od podatku złr. 61,400.000, obecnie zaś wynosi tylko złr. 52,179.000, a więc mniej o złr. 93,000.000; z czem w związku stoi obieg biletów, wynoszący obecnie o złr. 10,800.000 więcej, niż przed rokiem. Jeżeli potrzeby handlu się wzmogą, natenczas bank zmuszony będzie po zużyciu rezerwy wolnej od podatku, wydawać bilety obciążone 5% podatkiem i podnieść stopę procentową, o tydzień lub dwa wcześniej, niż to czynić zwykł wedle tradycji lat poprzednich. Obawy zatem, że już ku końcowi sierpnia lub z początkiem września pieniądz podrożeje, mają całkiem realną podstawę, — czy się spełnią, zależeć to będzie nie od banku, ale w pierwszym rzędzie od potrzeb handlu, a w drugim od stanowiska banków, do grupy Rothschildów należących, które wedle swych celów finansowych, ułatwienia lub utrudnienia sytuacji finansowej, mogą z łatwością przez reeskont swego portfelu lub unikanie reeskontu wpłynąć na szybkie wyczerpanie się rezerwy banku lub na umożliwienie bankowi przetrwania nawet z szczupłą rezerwą czasu wielkich potrzeb handlu. A to stanowisko grupy zawisło znów od okoliczności, czy porozumienie między nią a rządem węgierskim do skutku dojdzie w drodze pokojowej, czy dopiero po utarczkach lub walkach, w których grupa swoją potęgę objawić zechce.

Tymczasowo już i austrjacka Izba panów podniosła przedłożenia walutowe do rzędu uchwał — brak obecnie tylko sankcji cesarskiej; ta nastąpi bardzo szybko i przypuszczać można, że od 10 sierpnia 1892 wolno będzie każdemu, kto posiada złr. 50, utrzymywać, że jego majątek się zdwoił na 100 koron, a rzeczywistych milionerów nawet nie będzie się można doliczyć.

— ? —

Kronika polityczna.

Tagespost, wychodząca w Gracu, donosi, iż Dr. Steinbach wyraził się, iż życzeniem cesarza jest polepszenie bytu niższych urzędników państwowych. Przez wprowadzenie pożądanych reform okaże się wszakże deficyt w kursie 8—10 milionów złr. rocznie, wobec czego nieodzownymi będą nowe podatki.

Pester Lloyd donosi, iż drowi Ratiu doręczono *memorandum* rumuńskie z nieprzełamanemi pieczęciami.

W okolicy, która w 1781 r. powstała pod przywództwem Hory i Kloski, w dolinach zachodniego pasma Karpat siedmiogrodzkich, z powodu wrzenia wśród ludności rumuńskiej wprowadzono stan oblężenia.

Zwołane do Bystrzycy w Siedmiogrodzie walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół literatury i cywilizacji rumuńskiej zostało przez policję zakazane.

Na innem miejscu szczegółowo omawiamy bardzo aktualną chwilowo sprawę marokańską. Tu dorzucić wypada kilka nowych szczegółów, znowu inaczej sytuację oświetlających.

Sir Evan Smith był również przez Austro Węgry upoważniony do przedłożenia znanego projektu traktatu sułtanowi Marokka.

Daily Chronicle przynosi korespondencję bardzo nieprzyjazną dla sir Smitha. Smith traktował Mulej-Hassana z góry, jak jakiego sułtana Zanzibaru, podczas gdy Marokko nigdy nie było w tym stopniu zależne od Europy, jak Zanzibar. Przeciw sułtanowi istniały już sprzysiężenia, które byłyby doprowadziły niewątpliwie do orężnego powstania, gdyby traktat został podpisany w stylizacji korzystnej dla Europejczyków. Przytem konsul angielski powodował się opinią swych tłumaczy i ajentów, z pochodzenia Maurów, ludzi, którzy go dla własnych celów wyzyskiwali. Jeden z tych Maurów jest w całym Fezie okrzyczany i znienawidzony. Marokanie są szczególnie tem oburzeni, iż władze europejskie biorą pod swoją opiekę Maurów i żydów, uwalniając ich tym sposobem od obowiązku uiszczania podatków. Najbardziej zaś rozdrażnił sir Smith Marokan, zatykając w święto bejramu chorągiew angielską na gmachu konsulatu, podczas gdy żadne inne mocarstwo tego nie czyni. W ten sposób dawało się ludności niejako do poznania, iż Anglia jest protektorką Marokka.

Powyższy, cytowany głos *Daily Chronicle* jest dowodem, iż konsul ma nieprzyjaciół w Anglii. Symptomatycznym był poniekąd „interesujący“ telegram, iż sir Evan dlatego wyjechał z Fezu, aby w sezonie zimowym grać w Londynie rolę lwa salonowego, chociaż oczywiście brać nie można na serjo tej salonowo-politycznej plotki.

»Tragedja człowieka«.

(Ciąg dalszy).

II.

W XII. scenie widzimy wielki falanster w kształcie litery U. Wśród machin mnóstwo robotników. Zbiory narzędzi z różnych gałęzi wiedzy ludzkiej. W jednej z sal pracuje uczony Wszyscy ludzie ubrani jednakowo. Z ziemi, na dziedzińcu, wychodzą Adam i Lucyfer.

Jestto państwo przyszłości -- socjalna równość jednostek, wcielona utopja. »Spełniły się moje ideały!« woła Adam, ale jakże się myli.. W tem morzu uogólnienia, które pochłonęło i strawiło na nic pojęcia ojczyzny, rodziny, piękna, indywidualizmu, Adam objaśniony przez owego uczonego, widzi zgoła co innego, jak marzył i spodziewał się. Świat odarto ze wszystkiego, co dawało mu urok, zostawiono tylko to, co przynosi grubą, materjalistyczną i materjalną korzyść. Ewa występuje tu, jako matka, która nie chce dziecka oddać w ręce wychowawców ogólnych. Adam staje po jej stronie i oświadcza, że chce ją pojąć za żonę, na co jednak nie zgadza się uczony, gdyż z małżeństwa utopisty ze zdenerwowaną kobietą potomstwo musiałoby być chore, a gdy Adam temu rozumnemu wywodowi poddać się nie chce, grozi mu szpital warjatów. Lucyfer unosi go z falansteru.

W scenie XIII. widzimy Adama jako starca unoszącego się w przestworzu z Lucyferem. W oddali widać ziemię malejącą coraz bardziej, aż zlewa się z innemi ciałami niebieskiemi. Ciemność zapada coraz większa. Adam żałuje wyobrażeń, jakie miał niegdyś o ziemi i górnych sferach. Zjawia się genjusz ziemi, który wzywa Adama, aby na ziemię powrócił, i ostrzega przed grożącą mu niechybnie zagładą, jeśli nie powróci. Adam nie słucha przestróg, lecz unosi dalej, i omdlewa, a, jak Lucyfer sądzi, kona. Ale Lucyfer się myli, nie tak łatwo wyrwać się mocy genjusza ziemi — Adam ocuca się i chce na ziemię powrócić, chce walczyć w imię swych idei, mimo szyderstw Lucyfera, chce ujrzeć ten nowy świat, który powstać ma po wygaśnięciu słońca, wierząc, że wiedza ludzka zwalczy wszystkie przeciwności. Zlatują tedy na ziemię, i w scenie XIV. wprowadza nas poeta w okolice górzyste, pokryte śniegiem i lodem. Słońce podobne do czerwonej kuli wisi pośród mgławic. Pomiędzy karłowatemi krzewami widne chatki Eskimosów — Adam w postaci zgrzybiałego starca zstępuje z góry opierając się na ramieniu Lucyfera.

Jest to epoka zamierania ziemi Eskimos, który spotyka zstępujących, bierze ich za bogów i lękając się ich, pragnie ich zjednać ofiarą. Ewa, żona Eskimosa, zbydlęcona prawie, jak jej mąż, rzuca się Adamowi w ramiona, który, przejęty na wskróś wstrętem i zniechęceniem, prosi Lucyfera, aby go uwolnił od straszliwych wizji, widząc, że naprożno walczyć z wyrokiem przeznaczenia, z predestencją.

Nareszcie scena ostatnia, XV. Powraca obraz ze sceny III., okolica wschodnia, chatka Adama, Adam, jako młodzieniec zbudzony ze snu, Ewa drzemie w głębi, Lucyfer w pośrodku. Dzień jasny. Adam nie jest już takim, jakim był przed wizją. Lucyfer go złamał, a jedyna pociecha, jaką mu teraz ironicznie daje, to rada zdania się na łaskę i niełaskę losu, dowodząc wszechwładzy fatalizmu w sposób nader wymowny. Zrozpaczony Adam, nie chcąc zrzec się wolnej woli, a widząc zarazem jej bezsilność, postanawia wbrew zamiarowi Boga kres swemu istnieniu położyć przez samobójstwo. I już ma się rzucić ze skały, gdy wstrzymuje go Ewa wieścią, iż czuje się matką. Adam pada na kolana i modli się do Boga, błagając o rozjaśnienie tajemnic, pyta, co tu jest kłamstwem, co prawdą, pyta, co go czeka? Bóg jednak żadnej z tych tajemnic nie rozwiązuje, każe mu tylko walczyć z przeciwnościami, a osłody szukać w kobiecie.

Lucyferowi zapowiada Bóg, iż wszelkie jego usiłowania nie przyniosą mu plonów, złe jego chęci obrócą się na dobre i nie zepsują dzieła, które on, Bóg, stworzył. Chór aniołów poucza Adama i Ewę o przeznaczeniu człowieka po myśli Bożej, a Bóg rozkazuje mu wierzyć i ufać.

Oto treść »Tragedji człowieka« jak najkrócej i jak najpobieżniej opowiedziana, niewątpliwie zbyt pobieżnie, lecz szersze traktowanie rzeczy niniejszy szkic nadmiernie by przedłużyło.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 2 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Oj młody, młody.

Niedziela 7 sierpnia.

O godzinie 4 popołudniu w lokalu stowarzyszenia »Gwiazda« walne zgromadzenie stowarzyszenia głuchoniemych »Nadzieja«.

Przyjęcie cesarza. Posiedzenie komisji kantatowej odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu; równocześnie obradować będzie komisja iluminacyjna.

Do komisji kantatowej zaproszonymi zostali pp.: Platon Kostecki, Ludwik Masłowski, Ostaszewski-Barański, Iwan Biełyj, Rewakowicz Henryk, Eminowicz Damian,

We wtorek o godzinie 5 wieczorem zejdzie się komisja kwaterunkowa, celem obmyślenia przyjęcia dziennikarzy.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu porządku straży obywatelskiej.

Protokół obrad prowadził radca magistratu p. Lukas, który równocześnie jest szefem departamentu szkolnego, załatwia sprawy prezydjalne, zajmuje się przygotowaniami na przyjęcie cesarza. — Cokolwiek za dużo na jednego urzędnika!

Komisja ta zastrzegła, aby w czasie urzędowania straży obywatelskiej, przestała »funkcjonować straż policyjna« i powierzyła utworzenie straży obywatelskiej towarzystwu *Sokoła* lwowskiego, które przybrawszy do pomocy straż ogniową ochotniczą weźmie na siebie wszelką odpowiedzialność, zbierze korpus ochotników i na oddziały go podzieli.

Z komisji tej wyłoniła się komisja gospodarcza, w której skład wchodzą z. m.: Syroczyński, Goldman, Gross, Rewakowicz i Zgórski.

W miejskim zakładzie sierót we Lwowie z dniem 1 września b. r. będzie do obsadzenia 16 opróżnionych miejsc dla chłopców a 8 dla dziewcząt. Do zakładu tego przyjęte być mogą dzieci ubogie, niedotknięte ułomnością, wyznania chrześcjańskiego, osierociałe po obojgu rodzicach, a w przypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących także tylko po ojcu lub matce, nie mniej jak ukończonych lat 6, jeżeli są zdolni do pobierania nauki w ogóle zaś nie mniej jak ukończonych lat 7 i nie więcej nad lat 10 mające, do gminy miasta Lwowa przynależne — wyjątkowo zaś, a to w braku kompetentów, łączących w sobie powyższe warunki, także dzieci nie tutejsze, których rodzice przez dłuższy czas we Lwowie zamieszkali. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu dziecka, świadectwo ubóstwa stwierdzone przez właściwy urząd parafjalny i komisarjat miejski, poświadczenie śmierci ojca lub matki oraz potwierdzenie przynależności do gminy tutejszej przez miejski urząd konskrypcyjny względnie dowód dłuższego zamieszkania we Lwowie, wniesione być mają do magistratu najdalej do 15 sierpnia 1892.

Na pięć miejsc bezpłatnych nauki śpiewu solowego w szkole Tow. »Lutnia« rozpisuje magistrat konkurs do 31 sierpnia b. r. Kompetenci mają się wykazać, że nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami na naukę śpiewu, oraz, że uczyli się już śpiewać i osiągnęli w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy w roku zeszłym korzystali już z tego dobrodziejstwa.

Z departamentu skarbowego magistratu. Udzielono koncesję na budowę domu w Brzuchowicach p. Robertowi Domsowi. Postanowiono odmówić żądaniu Philipa Arona podjęcia pertraktacji o wynagrodzenie za przyparcie komórek targowych do muru przyczółkowego jego domu l. k. 732/l.

Odbyto lustrację w Lewandówce i Biłohorszczy i zastano ruinę. Ślicznie gospodarował dzierżawca żyd Wolf Drescher, a jeszcze ładniej dozorował dawny przełożony obszaru dworskiego.

Na lustrację wsi Bryńce i lasu wyjechali: starszy radca magistratu p. Cossa, inspektor lasowy Schupp r. m. Tyniecki i rewident rachunkowy Gościcki.

Z Uniwersytetu. Pan Jan Wielosław Lewicki rodem z Przemyśla, praktykant konceptowy namiestnictwa otrzymał na lwowskim Uniwersytecie stopień doktora praw.

„Klub pocztowy“ urządza we czwartek dnia 4 sierpnia b. r. na Strzelnicy miejskiej w rajonie przez Tow. »Frohsinn« uprzejmie odstąpionym, zebranie towarzyskie swych członków i ich rodzin. Program wypełnią gry towarzyskie przy muzyce »Harmonji«. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Oryginalny „kawałek“. Do tutejszego urzędu cłowego przyniósł jeden z obywateli chałatowych następujące pismo, które ku uciesze naszych czytelników *in extenso* podajemy: »Państwo urzędu donoszę państwo żeonie obekradli prosze żeby każde fure wizeterować i obce chodzące takradzież obstaje jedna bunda obchodzona, jeden oberok zimowy, jedne szakiet bruniawy, jeden szlafot siniawy, jedna samitowy jubka damskie, dwie chustkie jedna betna czarna druga zimowa, spodni i kamezelki pare deki krasa, jeden kapeluż damski, nauczyciela, szakiete czerwone, oberok czarny, czerewiki, biały lejbik, cprócz polares skwitami odmiasa i, pieniędzy Domażyr dnia 30/7 1892 Majer Theich rzesnik.

Odesłano to z następującym adresem: »Rugatka janowska opraszam strażników tekawałki odesłać te ka wałki spodzękowani«.

Koncentracja wojsk i ćwiczenia broni. Wczoraj o godzinie 10 przed południem odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komisji kwaterunkowo-koncentracyjnej, wybranej z łona rady miejskiej.

Referentem komisji był szef departamentu IV. sekretarz magistratu p. Nowakowski, z reprezentacji gminnej obecni byli r. m.: z sekcji II. Ramułt i Szajer, z sekcji III. Gołąb i Świsterski, z sekcji IV. Prugar, Walichiewicz i Bauman, z sekcji V. Getritz i Rewakowicz.

Zkoncentrowane wojska umieszczone będą na kwaterach w następujący sposób: w istniejących drewnianych barakach miejskich na cytadeli i u Pietzscha 4 bataljony piechoty, a w budujących się barakach na gruncie gminnym przy rogatce stryjskiej 4 bataljony.

Baraki te muszą być wykończone do 16 sierpnia a budowa ich ma tem większe znaczenie, że odtąd nie będzie potrzeba używać szkół na gospody dla wojska.

W młynie Domsa umieszczone będą 3 bataljony piechoty, w realności miejskiej na Bogdanówce baterja artylerzyska tj. 230 ludzi i 136 koni, nadto w szopach Menkesa 4 bataljony obrony krajowej.

Ponieważ ma przyjść 12 bataljonów obrony krajowej a gmina miasta Lwowa nie ma więcej miejsca na ulokowanie wojska, przeto w myśl § 40 ustawy kwaterunkowej odniosła się do władz wojskowych aby pozostałe 8 bataljonów obrony krajowej umieszczone zostały w dalszym okręgu kwaterunkowym.

Oprócz tego po domach prywatnych i hotelach umieszczeni będą oficerowie i trzy sztaby.

Ćwiczenia broni trwać będą od 17 do 30 sierpnia.

23 b. m. przybyły jeden bataljon 95 p. p. umieszczono w namiotach na Franciszkańskim, a 24 b. m. przybyły bataljon 55 p. p. rozkwaterował się w murowanych barakach u Pietzscha.

Dalsza koncentracja wojsk odbędzie się w następujący sposób: 17 sierpnia przybędzie jeden sztab i 5 bataljonów piechoty, 19 sierpnia 2 sztaby i 9 bataljonów.

Te bataljony, dla których braknie miejsca w barakach umieszczone będą na podwórzu koszarowem pod namiotami.

Bataljony landwery nr. 63 i 64 odbywać będą ćwiczenia od 13 do 29 sierpnia a bataljony 67 i 71 od 22 do 26 sierpnia.

Towarzystwo „Ruska Besida“ we Lwowie uchwaliło na ostatniem walnem zebraniu członków, rozpisać konkurs celem zawarcia nowego kontraktu trzechletniego z dyrekcją teatru ruskiego, jak nie mniej też stworzyć fundusz pensyjny dla artystystów dramatycznych ruskiej sceny, aby zachęcić ich do gorliwszej pracy.

Józef Barwiński umieścił początek tragedji »Paweł Połubotok« hetman Ukrainy, w ruskim miesięczniku *„Prawda“*. W tym samym zeszycie znajduje się interesująca rozprawa: »Zwyczaje i obyczaje weselne w Kowalówce, w powiecie Kołomyjskim« przez Mikołaja Kołcuniaka.

Przykład godny naśladowania. Jak naszym czytelnikom wiadomo, tutejsza fabryka Braci Wczelaków utworzyła dom przeznaczony wyłącznie na użytek robotników. Bracia Wczelaki posunęli się w swej działalności o dwa kroki dalej i utworzyli wczoraj komitet pięciu złożony z robotników, który ma wszelkie spory wynikłe pomiędzy robotnikami a właścicielem załatwiać. Komitety takie egzystują już w niektórych fabrykach austrjackich i działają ku zadowolnieniu jednej i drugiej strony.

W dalszym ciągu Bracia Wczelaki postanowili założyć sklepik artykułów spożywczych, ofiarując na ten cel kapitał zakładowy. W sklepiku tym każdy z robotników otrzyma kredyt, unormowany w stosunku do swego zarobku tygodniowego. Po upływie roku zyski będą podzielone pomiędzy robotników, a to w stosunku do ilości wybranego towaru i zapłaconych pieniędzy. Publiczność będzie mogła również kupować w tym sklepie robotniczym lecz naturalnie do zysków pretensji mieć nie może. W ten sposób Bracia Wczelaki zapobiegną choć w części wyzyskowi, jakiemu ulegają robotnicy w sklepikach żydowskich, dostając za drogie pieniądze lichy i częstokroć zdrowiu szkodliwy towar.

Oby przykład szlachetnych i dbałych o dobro swych robotników właścicieli fabryki znalazł jak najwięcej naśladowców.

Kwiatki fiskalizmu. Z Tarnopola piszą nam: Gminie Poczapince wymierzono podatek dochodowy w kwocie 17 złr. 76 ct, mimo że czysty dochód tej kasy jak wykonywały księgi urzędowe wynosił zaledwie sumę 61 złr. 17 ct. Wydział powiatowy tarnopolski otrzymawszy o tem wiadomość odniósł się bezwłocznie pismem z dnia 22 lipca 1891 l. 2352 do krajowej Dyrekcji skarbu z prośbą o zarządzenie zwrotu tego podatku a wymiar bowiem jego nastąpił wbrew wyraźnemu postanowieniu ustawy z dnia 27 grudnia 1880 nr. 151 Dz. p. p. według którego kasy zaliczkowe gminne nie podlegają podatkowi dochodowemu tak długo, jak długo czysty dochód nie przewyższa kwoty 300 złr.

W odpowiedzi na powyższe pismo zawiadomiło starostwo tarnopolskie Wydział powiatowy, że krajowa Dyrekcja skarbu nie uwzględniła tego żądania, albowiem pominąwszy brak kompetencji Wydziału powiatowego podatek pobrany stał się już dawno p r a w o m o c n y m.

Co do kompetencji Wydziału powiatowego zauważyć musimy, iż prawna opieka nad całością majątku gminnego do niego istotnie należy, tem więcej, że jak to notorycznie jest wiadomem, reprezentacje gmin wiejskich nie posiadają na tyle znajomości ustaw i rozporządzeń, ażeby w danym razie interesów gminy skutecznie bronić i dochodzić mogły, zaniedbanie zaś środka prawnego w terminie ustawowym nie powinno być powodem do odrzucenia słusznego żądania. Ustawa z d. 19. marca 1870 Nr. 28 Dz. p. p. przyznaje władzom skarbowym w przypadkach uwzględnienia godnych prawo przedłużenia terminu do wnoszenia rekursów zakreślonego, ani zaś ta ani żadna inna ustawa podatkowa nie zawiera w sobie przepisu, któryby opiewał, iż nielegalnie pobrana należytość skarbowa z powodu zaniechanego odwołania się w prawnym terminie zwróconą być nie może. Owszem z rozporządzenia Ministerjum Skarbu z d. 5 stycznia 1878 l. 2920 wynika niewątpliwie, że w razie zaszłej nielegalności w ściąganiu podatku w gminie, odpisanie względnie nawet takiej należytości jest możliwem.

Wydział powiatowy odniósł się w tych dniach do Wydziału krajowego z prośbą o szybką interwencję w tej sprawie a nie wątpimy, że Wydział krajowy poczyni energiczne kroki, ażeby nie dopuścić uszczuplenia majątku gminnego przez tak rażąco fałszywą interpretację ustawy przez władze rządowe i usunie raz na zawsze precedens do podobnie bezwzględnego postępowania Dyrekcji skarbu.

Z namiestnictwa. Wczoraj o godzinie 7. wieczorem odbył się w namiestnictwie egzamin z buchalterji państwowej. Na wyszczególnienie zasługują: Z Wydziału krajowego, Władysław Dreziński, Franciszek Drewęcki, Aleksander Węgrzynowicz; z namiestnictwa, Wacław Niewiadomski, z urzędu podatkowego, Jan Skrobaczewski i Witkowski, kasjer J go Eksel. Lewickiego-Siemińskiego.

Statystyka pocztowa w czerwcu 1892. Nadano we Lwowie 269112 listów prywatnych niepoleconych, 179288 kart korespondencyjnych, 66306 posyłek pod opaską, 14526 posyłek z próbkami, 291740 egzemplarzy gazet, 120171 listów urzędowych, 56492 listów poleconych, 12528 przekazów na kwotę 441230 złr. 55 ct, 63245 posyłek wartościowych. Ogółem 1073408 posyłek. Nadeszło do Lwowa 345344 listów prywatnych niepoleconych, 167128 kart korespondencyjnych, 53853 posyłek pod opaską, 6292 posyłek z próbkami, 131678 egzemplarzy gazet, 53566 lisów urzędowych, 68724 listów poleconych, 45367 przekazów na kwotę 706228 złr. 6¼ ct., 36580 posyłek wartościowych. Ogółem 888532 przesyłek.

Konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości, że na następujący rok szkolny jest pięć miejsc wolnych dla uczni pobierających bezpłatnie naukę muzyki.

Osoby ubiegające się o te miejsca mają wnieść podania kompetencyjne do Magistratu miasta Lwowa najdalej do 20 Sierpnia b. r. i wykazać, czem się zajmują, jaki sposób utrzymania, jaka dotychczasowa nauka muzyki i świadectwem ubóstwa.

Niepożądana nowość. Otrzymaliśmy następujące pismo: Do licznych »osobliwości« naszego grodu przybyła jeszcze jedna, niepożądana. Jest to jegomość należący do »narodu wybranego«, niejaki F. S. R.. który podszywając się pod godność »literata«, wyłudza od rozmaitych ludzi pieniądze. Jegomość ten wypisuje niestworzone niedorzeczności o utworach wieszczów naszych, a co gorsza wydaje je drukiem. Wprawdzie nie mamy prawa występować przeciw temu, jeśli ktoś chce wyrzucać pieniądze na druk bezwartościowych elukubracji, ale obowiązkiem naszym jest zaprotestować przeciw sposobowi, w jaki je chce publiczności narzucić. Do wybitniejszych obywateli naszych wysyła ten jegomość swoje broszury z listem, polecającym je jako »cenne prace«, czasem otrzyma w zamian jaką tam piąteczkę, dla zbycia się natręta wyrzuconą, ale też czasem idzie jego przesyłka do kosza. Lecz F. S. R. prowadzi widocznie katalogi wysłanych listów, bo nie otrzymawszy odpowiedzi, pisze po raz wtóry, z powołaniem się na list poprzedni i t. d. aż do skutku. Nadesłano nam cały szereg takich listów. W interesie publiczności i literatury, którą ten pan kompromituje, wzywamy wszystkich naszych czytelników, aby otrzymawszy od tego pana jakie przesyłki, natychmiast je zwracali.

Konferencja. Komitet wystawy krajowej zaprosił przedstawicieli tutejszych dzienników na konferencję, która się odbędzie dziś o godzinie 6 po południu w sali obrad galicyjskiej kasy oszczędności na 1 piętrze. Celem zgromadzenia będzie omówienie spraw wystawy i jej poparcia.

Bruk drewniany na ulicy Halickiej zaczęto układać w piątek i do dnia dzisiajszego ułożono takowego 7 metrów. Bruk taki znajduje się przed szkołą przemysłową i okazał się w praktyce lepszym od granitowych lub betonowych. Bruk drewniany posiada obecnie w niektórych miejscach i Warszawa, gdzie niebawem ma magistrat przystąpić do zaopatrzenia jeszcze kilku ulic w takowy.

Na hyclowskiej górze zebrało się wczoraj dość liczne grono młodzieży, aby uczcić pamięć bohaterów za wolność i niepodległość: Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Po odśpiewaniu kilku patrjotycznych pieśni, które starali się zagłuszyć panowie socjaliści, zawsze czuli na słowo: patrjotyzm, rozeszła się młodzież około godziny dziesiątej. Nadmienić nam wypada, że masy pauprów starały się zakłócić spokój i porządek, ulegając widocznej prowokacji. Jeden z pauprów zapytany, dlaczego krzyczy i stara się wzniecić krzyk, powiedział, że to robi na złość policji, a drugi, że mu tak jego czeladnik kazał, bo »wisielaków« nie powinno się szanować, a zresztą nie byli oni socjalistami. Mili panowie ci socjaliści.

Czerniowce 27 lipca.

(a) A więc po jutrze rozpocznie się preludjum do dramatu, jaki się niezadługo rozegra przed kratkami sądowemi. Mówię tu o napadzie Rumunów na Sokołów w hotelu Weissa.

Baron Stefan Wassilko, inicjator »zabawy rumuńskiej« i dwaj jego adjutanci baron Jerzy Styrcea i dr. Mikołaj Preda staną przed sądem, oskarzeni o rozsiewanie fałszywych a ubliżających honorowi wieści o redaktorze *Gazety Polskiej* p. Kołakowskim. (Wczoraj podaliśmy już w telegramie, że rozprawa została odroczoną do 13 sierpnia. *Przyp. Red).*

Rumuni rozzuchwalają się coraz bardziej, drwiąc sobie w najlepsze ze wszystkiego a policja patrzy na to przez szpary i milcząco na na ekscesy pozwala. Organ Rumunów, zamiast nawoływać do porządku, ujmuje się za opryszkami, stosując się w tem zupełnie do woli i rozkazu zapewne metropolity Andrjewicza, który z swą nienawiścią do Polaków nie kryje się zupełnie i na każdym kroku z nią się słyszeć daje. To postępowanie pobudza młodzież rumuńską do tak »bohaterskich« czynów, jak znęcanie się nad dziećmi i kobietami. Z mężczyznami jakoś po raz drugi probować nie chcą.

Niechno się tylko na ulicach naszego miasta pokaże gdzie batorówka na głowie ucznia, wnet ją panowie Rumuni obsypią gradem słów obelżywych a nie rzadko biednemu chłopcu z głowy ją zedrą.

Niedalej jak w sobotę wieczorem wracały cztery panie z jakiejś wizyty do domu. Jeden z młodzieńców rumuńskich, odważny jak rzadko, roztrącił je z okrzykiem »Polska hołota« i później chwalił się jeszcze przed kolegami z czynu, którym dowiódł »odwagi«. Naturalnie postępek ten brutalny w najwyższym stopniu uzyskać mógł tylko pochwałę. I dziwna rzecz — dotąd nie znalazł się nikt, któryby temu zuchwalstwu mógł i chciał tamę położyć. Policja toleruje te wybryki, a najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że wachmistrz policyjny Janowicz, który podczas pamiętnego napadu dowodził pijanymi policjantami i dopuścił się zbrodni nadużycia władzy, pełni dotychczas służbę, jak gdyby nigdy nie popełnił żadnego gwałtu publicznego.

I jakże tu wobec tego mówić można o utrzymaniu jakiegoś porządku?

Prokuratorja wdrożyła — jak wam zapewne wiadomo — śledztwo, prowadzi się ono jednak dotychczas dosyć powolnie, magistrat również z ukończeniem dochodzenia się nie spieszy.

Cholera i nasze miasto trochę poruszyła. Komisja sanitarna pracuje energicznie i o ile może usuwa nieporządki. Gmina czerniowiecka otrzymała polecenie, aby się zwróciła do rządu o pomoc państwową na cele sanitarne i wyjednała zaprowadzenie ośmiodniowej kwarantanny na granicach rosyjskiej i rumuńskiej.

Fizyk zażądał do pomocy jeszcze dwóch lekarzy, trzech służących i ustanowienia w większej ilości służby, któraby się zajęła czyszczeniem i dezynfekcją placów. Oprócz tege mają być urządzone baraki dla cholerycznych na 50 łóżek. Komisja żąda jeszcze opróżnienia suteryn, w których się gnieździ najbiedniejsza i najniechlujniejsza ludność żydowska i rumuńska.

Czy to jaki skutek odniesie, dotąd niewiadomo.

Na zakończenie jeszcze wiadomość, że tutejszy lekarz dr. Piątkiewicz objął eksporyturę w Nowosielicy.

Kołomyja 28. lipca.

(x). Gdy oczekuje się zapowiedzianego przybycia jakiegoś możnego władyki krząta się gawiedź służebna od świtu do zmroku, sprząta w komnatach i na korytarzach, a biada opasłemu hajduczkowi, jeźli gdzieś na pułapie zawiśnie snujka pajęcza. A nuż władyka łaskawem okiem spojrzy w górę i zobaczy, że nad nim wisi, wprawdzie nie miecz Damoklesa, lecz instynktownie zbudowana pułapka, łapimuchy, zmarszczy czoło, — car gniewa się, ze strachu drzą petersburczany.....

Możny i srogi gospodarz przeraził swych wasali przybyciem — *urzędownie jeszcze nie stwierdzonem...* Władca niewidzialny, pan życia i śmierci, genjusz rywalizujący z małym kapralem korsykańskim wysyła miljardy swej ordy, dokuczliwej choć mikroskopijnych wymiarów; ciągną ponad sioła i miasta przecinkowe bakterje — Kołomyja przyjmie ich gościnnie. Gość w dom, Bóg w dom — magistrat zamiata place i ulice, karbolem zalewa ścieżki, lecz wszystko to jest blichtrem, pozorem serdeczności. Zwyczajnie, gdy monarcha przyjeżdża, widzi wspaniałe bramy tryumfalne, festony i transparenty, tylko zakrytem jest przed okiem jego nędza i niedostatek, pierwszeństwo ma parada, to ładne, rumiane jabłko, wewnątrz zgnilizną stoczone.

Tem jabłkiem jest nasz Czarny Potok i Rydelówka (wasza Pełtew to złoto w porównaniu), nasze ścieki podwórzowe i kloaczne, zwykłe rowy, niecementowane kanały, pochłaniające dziennie kosztowne zapasy środków dezynfekcyjnych, bez skutku, dopokąd nie zostanie przeprowadzoną kanalizacja miasta.

Aby jednak ta sprawa nie przyszła na porządek dzienny w czasie uroczystości świętego Nigdy, potrzeba przedewszystkiem przeprowadzić systematyczną niwelację miasta, następnie zbadać stosunek przekroju głównych kanałów do światła wody na Prucie i Milówce, aby potem bieżącą wodą spłukiwać nieczystości.

Powtarzając za Archimedesem: daj mi punkt oparcia a ziemię poruszę, sądzimy, że nasza prześwietna Rada spełniłaby obywatelski obowiązek uchwalając potrzebę niezbędnej kanalizacji, gdyż wówczas poprawiłyby się znacznie stosunki sanitarne naszego miasta i nie obawialibyśmy się grożącej cholery.

Zanim to nastąpi potrzeba energiczniej wziąść się do dzieła, nie zważać na koteryjne względy, nie pozwolić, aby żydzi, z natury brudni i w niechlujstwie się lubujący rej wodzili, lecz zmusić ich do porządku. Jeżeli chcą, niech giną na cholerę, niechaj wyjadą choćby na księżyc, jeśli tam jest jaka licytacja, ale dopókąd korzystają z tolerancji i żyją wśród nas, niechajże stosują się do nas, przestrzegają przepisy sanitarne bez przymusu.

Biedna ta nasza Kołomyja, gdzie spojrzy z żyd, w radzie miejskiej, w sklepach na pryncypalnych ulicach słychać ich żargon i zapraszanie do kupna, rzeźnicy żydzi tryumfują, bo weterynarzem miejskim także krzywonosy żydowin, słowem, przypomniało mi się w tej chwili opowiadanie konowała Szpilmana, że gdziekolwiek stąpał w hotelu kołomyjskim wszędzie robaki i plugastwo.

Chwała Bogu, że niebo zlitowało się nad nami, deszcz leje jak z cebra, Prut rozwielmożnił się i majestatycznie płynie, a Rydełówka i Czarny Potok unoszą na swych barkach od kilku lat nagromadzone nieczystości, nieżywe szczury i inną gnijącą padlinę.

Hannibal aute portas — cholera niedaleko, pomimo tego miasto nasze nic nie robi dla siebie z obawy, aby przypadkiem nie straciło opinji europejskiego miasta.

Konkursy.

Wakują posady:

Zastępców prokuratora w Tarnopolu i Przemyślu w VIII. klasie rangi. Podania do 31 sierpnia do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądaja
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	212·—	215·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
Banku hypotecznego galicyjskiego " " wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. " wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·40	105·10
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% " "	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% " "	91·40	92·10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płaca	żądaja		płaca	żądaja
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Napoleond'or	9·45	9·55	" " papierowy	1·17	1·19
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·30	58·90

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 2 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana“ Mascagniego i „Joasia płacze a Jaś się śmieje“ Offenbacha.

O godzinie w pół do 9 wieczorem koncert „Harmonii“ na plantacjach.

Środa 3 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wielki Mogoł“ Andrana (po raz pierwszy).

Czwartek 4 sierpnia

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Wielki Mogoł“ Andrana.

Sobota 6 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana“ Mascagniego.

Niedziela 7 sierpnia

O godzinie 4-tej po południu wielki festyn w parku dra Jordana na rzecz „Harmonii“.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ operetka Zellera.

P. Stanisław Homolacs, wiceprezes krakowskiego Tow. gospodarskiego wyjechał dzisiejszym rannym pociągiem kolei północnej na trzy tygodnie do Karlsbadu.

P. Władysław Niewiarowski pens. rotmistrz dragonów i obywatel z Jasielskiego, cieszący się powszechnym szacunkiem mianowany został przez dyrekcję krakowskiego Tow. ubezpieczeń kierownikiem krakowskiej agencji tegoż Towarzystwa. Z zadowoleniem podnieść należy, że dyrekcja przeciwstawia agitacji zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych energię dzielnego obywatela, który na tem polu mając wyrobione wśród obywatelstwa imię może oddać instytucji krajowej niemałe usługi. Biuro agencji znajduje się przy placu Szczepańskim Nr. 3.

Mecenas Majewski z Warszawy bawi w Krakowie

Prof. dr Aleksander Zarewicz, wyjechał na cały miesiąc do Trenczyna.

Prof. dr. Obaliński, wyjechał do Zakopanego.

† Zmarli. Andrzej Chaberski, żołnierz z r. 1831, dwukrotnie więzień stanu, obywatel m. Krakowa, kolektor Tow. Wzaj. Ubezp. w wieku lat 78, zmarł w Krakowie dnia 31-go lipca b. r.

Marjan Kopestyński, lat 21, zmarł w Krakowie dnia 31 lipca b. r.

Ludwik Wardzichowski, który w niedzielę wypadł oknem z trzeciego piętra w trzy godziny po nieszczęśliwym wypadku, zmarł w szpitalu św. Ludwika. Ofiara to nie samego niedozoru, ale zarazem i wady systemu dawnej budowy okien otwierających się na zewnątrz.

Z krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego. W miesiącu lipcu b. r. Towarzystwo udzieliło pomocy w 109 wypadkach. W dzień razy 67, w nocy 42. Z tego w nagłem zasłabnięciu 51 razy, uszkodzeniu cielesnem 55, samobójstwie 1, w przypadkach obłąkania 2. Przewieziono do szpitala 24 osoby, do mieszkania 6, do stacji ratunkowej 12. Dotkniętych zostało mężczyzn 64, kobiet 41, dzieci 4. Lekarze Towarzystwa interweniowali 5 razy. Czynnych członków Towarzystwo liczy 100, wspierających 80.

Zręczność czy podejście? Z powodu grasującej w Rosji cholery, wydaje magistrat „Obwieszczenie“ o zarządzeniach sanitarnych. Z poczytności wspomnianych obwieszczeń skorzystał pewien żydek, wydał również „Obwieszczenie“, formą i drukiem zupełnie podobne do ogłoszeń magistrackich w stylu urzędowym, opuszczając tylko podpis, w których ogłasza, że wyłączny skład zalecanych przez władzę i powagi naukowe środków dezinfekcyjnych u niego się znajduje. Rozumie się, że prostaczkowie i nietylko prostaczkowie uważać będą „Obwieszczenie“ spekulanta za urzędowe i napełniać będą kasę sprytnego żydka, pomijając inne składy.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 17 do 23 lipca ruch ludności w Krakowie zamyka się w następujących pozycjach. Małżeństw zawarto ogółem 7, z tego w kościele św. Szczepana 4, św. Mikołaja 1, Bożego Ciała 1, w gminie izraelickiej 1. Urodzeń zanotowano 48 (chłopców 26, dziewcząt 22); z tego wyznania rzymsko-katolickiego 38, ewangelickiego 1, mojżeszowego 3. Skonów w powyższym czasie przypadło 40. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica (7), następnie dławiec i błonica (5), nieżyt żołądka i jelit (5), dalej zapalenie płuc (4), czerwonka (1), inne choroby narządu oddechowego (1), wreszcie inne przyczyny zabrały ofiar 17.

Nowe domy. Magistrat zatwierdził plany p. Stanisławowi Stałowskiemu na budowę 2 piętrowej kamienicy przy ulicy ks. Lubomirskiego.

Rok 1863. Pod powyższym tytułem opuści niebawem prasę drukarską w Krakowie książka, w której autor, ukrywający się pod pseudonimem Mścigniew, opisuje ówczesne stosunki szlacheckie.

Od krakowskich malarzy dekoracyjnych otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Z powodu pominięcia nas przy rozdawnictwie dekoracyjnych robót malarskich w nowym teatrze krakowskim, spotykaliśmy się we wszystkich dziennikach krakowskich, jako organach opinii publicznej, z wyrazami żywego ubolewania nad dotkliwą krzywdą, jaką nam tem pominięciem wyrządzono. Obecnie nadarza się sposobność powetowania nam tej krzywdy bodaj w pewnej części. Dowiadujemy się bowiem, że istnieje w komisji teatralnej zamiar odmalowania dekoracyjnego kurtyny żelaznej, która właśnie w tych dniach z Wiednia do Krakowa nadeszła. Otóż polegając na okazywanej przez Szanowną Redakcję życzliwości dla przemysłu krajowego, ośmielamy się za pośrednictwem Jej dziennika wyrazić nadzieję, że skoro artystyczne namalowanie głównej kurtyny poruczono Polakowi i to artyście tej miary, co Henryk Siemiradzki, to przecież przy rozdawnictwie roboty około dekoracyjnego odmalowania kurtyny żelaznej dopuszczoną będzie tym razem konkurencja ofertowa ze strony polskich malarzy dekoracyjnych i że Świetna Rada miejska nie dopuści tym razem wyrządzenia nam takiej krzywdy, iżby nas nawet do konkurencji o wzmiankowaną robotę nie wzywano.

Z teatru. Jak łatwem było do przewidzenia — teatr wczoraj na „Ptaszniku“ był przepełniony. Publiczność szczodrze darzyła oklaskami solistów i benefisantów. Scena profesorów, ulubiony walczyk „Jeszcze raz“ oraz duet Krysi z hrabią naturalnie były bisowane.

We wtorek zamiast operetki Offenbacha „Joasia płacze a Jaś się śmieje“ daną będzie jednoaktówka Rysz. Genée'go, kompozytora popularnej „Nanon“, „Nieprzyjaciel muzyki“ w interpretacji pani Skalskiej, panów Laskowskiego i Kitschmana.

W sobotę „Cavaleria rusticana“, odłożona do następnego tygodnia, zastąpioną będzie operę Gonnoda „Faust“. Zaprezentują głośny utwór znakomitego kompozytora, w głównych partjach panie Skalska, Kasprowiczowa, panowie Jerzyna, Zegarkowski i Łomiński.

Z Towarzystwa wyścigowego. Przyszłoroczne wyścigi w Krakowie przypadną w dnie 17, 18 i 20 czerwca. Nagrody ogółem przeznaczone dla zwycięzców wynosić będą 52 tysiące złr.

Zwiedzanie kopalń w Wieliczce. W dniu 14 i 15 b. m. przypada doroczne zwiedzanie kopalń w Wieliczce. Oświetlenie pierwszej klasy. Bilety jak zwykle za dni parę dostać już będzie można w księgarni pod firmą: S. A. Krzyżanowski.

Wspaniały dar. P. Zygmunt Jabłrzykowski złożył dnia 1 sierpnia br. na ręce dyrektora Kasy Oszczędności p. Franciszka Slęka, fl. 5.000 na restaurację katedry na Wawelu, a szczególnie wielkiego ołtarza.

Dobry przykład zachęci niezawodnie szerokie koła polskiej ludności do składania licznych datków na restaurację przybytku naszych narodowych pamiątek.

„Po burzy“, obraz p. Tadeusza Popiela, jak się dowiadujemy, przeszedł na własność resursy obywatelskiej, której zarząd ma zamiar w dalszym ciągu czynić zakupy dzieł polskiego malarstwa.

Nowe obrazy. Na wystawę sztuk pięknych nadesłano następujące dzieła: „Martwe natury“, dwa obrazy Brenninga; „Cyganka“ Łukomskiej B.; „U mecenasa sztuki“ Fortuńskiego; „Jesień“ Berty Tarnoczy; „Studjum panienki“, pastel Augustynowicza.

Rozkup dzieł na wystawie sztuk pięknych przez nabywców prywatnych idzie pomyślnie, dotąd nabyto obrazów za sumę 4.500 złr.

ROZMAITOŚCI.

* *W Paryżu* zajmują się wszyscy planem wystawy powszechnej r. 1900. Wystawa ta ma przewyższyć wszystkie inne przepychem i okazałością. Na polach Elizejskich wzdłuż Sekwany mają być pobudowane na czas wystawy wioski, ogrody, kawiarnie, restauracje a nawet i miasta *en miniature* wszystkich narodów świata. Zwiedzający więc wystawę, będą mogli jeden dzień spędzić niejako w Rosji, drugi w Hiszpanii, trzeci znów w Anglii, Ameryce, Japonii, Australii, a cała wystawa byłaby rodzajem podróży na okół świata.

Sieć kolei elektrycznych musiałaby zatem przerzynać we wszystkich kierunkach miejsce wystawy.

Jest także projekt, aby publiczność przewozić z miejsca na miejsce zapomocą kolei powietrznej, podobnie jak w niektórych większych miastach przesyła się listy w tłokach.

* *Odkrycie Ameryki w świetle żydowskiego poglądu na historję.* Przy zbliżającej się czterechsetletniej uroczystości odkrycia Ameryki, jeden ze znajomych organów żydowskich w Wiedniu (*N. Wiener Tagblatt*) z arogancją ogłasza *urbi et orbi*, że zasługa odkrycia Ameryki należy się głównie żydom. Otóż dowiadujemy się, że jeżeli Kolumb wypłynął z portu Palos, to zawdzięcza to głównie ówczesnemu Nabobowi hiszpańskiemu, hebrejczykowi Santangelowi, który podskarbiemu królewskiemu, również żydowi z urodzenia, Sanchezowi pożyczył pieniędzy potrzebnych na wyprawę. Argumentacja jasna jak słońce; pieniądz jest koniecznym czynnikiem do przeprowadzenia każdego przedsięwzięcia, wszak to *nervus rerum* wszystkiego, jak mówi poeta rzymski. Gdyby więc ów Midas hiszpański Santangel nie zaopatrzył Kolumba w pieniądz, Ameryka byłaby dotychczas może jeszcze krajem nieznanym (sic!). Nadto udowadnia ów nowy historjozof żydowski, że kolonizacja Ameryki żydom jedynie zawdzięcza swój rozwój. Z Ameryki przewożono ogromne skarby, ku którym jako ku m i n e r a l n y m s k a r b o m żydzi zdawien dawna mają wielką skłonność. Tak więc odkrycie nowego świata jest aktem łaski żydów. Tak to żydkowie wiedeńscy przekrzywiają historję, byleby tylko połechtać próżność swych braci w Izraelu. Według ich historjozofii w każdym wielkim wypadku dziejowym musi brać udział żyd, aby z a f i n a n s o w a ć przedsięwzięcia wielkich ludzi

Głupcy! myślą, że się wywyższą, a oni, wyzyskując społeczeństwo na zawsze pozostaną parjasami.

* *W Rosji.* Senat roztrząsnąwszy kwestję: czy mają prawo sądy gminne w miejscowościach, gdzie obowiązują przepisy o naczelnikach ziemskich, skazywać na karę chłosty — uznał za zupełnie prawidłowe wnioski ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które rozstrzygają kwestję twierdząco.

W roku 1893 odbędzie się w Petersburgu wszechrosyjska higieniczna wystawa. Wystawa dzielić się będzie na 5 sekcyj, a każda sekcja na specjalne oddziały. Pragnący przyjąć w niej udział zgłoszenie swe przedstawić winien nie później jak 1-go września (s. s.) 1892 roku.

OD REDAKCJI.

Wszystkie listy w sprawach redakcyjnych z Krakowa, Galicji Zachodniej, Śląska, zaboru pruskiego i rosyjskiego, oraz z zagranicy należy adresować: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska nr. 28**, — a zaś pisma ze Lwowa, Galicji Wschodniej i Bukowiny, powinny nosić adres: **Redakcja „Kurjera Polskiego“ we Lwowie ul. Kopernika 5.** — Korespondencje adresowane inaczej zwykle się opóźniają.

Rocznice.

Dzień 2 sierpnia 1519 r. smutnie się zapisał na kartach historji naszego narodu, albowiem dnia tego wojska polskie poniosły pod Sokalem klęskę od Tatarów.

Kalendarz. Dziś: N. P. M. Anielskiej i św. Gustawa; jutro: Znalezienie św. Szczepana i św. Augusta.

Ostatnia poczta.

Schlesische Zeitung podaje w dosłownym tekście petycję do ks. biskupa diecezji wrocławskiej Koppa opatrzoną 126.000 podpisów Górnoślązaków. Treścią petycji jest prośba o zaprowadzenie nauki języka polskiego i wykładu nauki religii w języku polskim. Organ partji *centrum*, *Germania*, energicznie popiera żądania polskie.

Ks. Bismarck bawi już w swej posiadłości Schönhausen.

Wybory do rad jeneralnych we Francji wydały do chwili obecnej następujący rezultat: Wybrano 538 republikanów i 115 z a c h o w a w c ó w.

Jak wiadomo monarchiści francuscy przy wyborach do rad jeneralnych nie występują z otwartą przyłbicą, przybierając bardziej pojednawcze miano zachowawców.

Gladstone przeziębił się i leży w łóżku. W sobotę przyjmował Arnolda Morleya. Choroba Gladstone'a nie grozi żadnem niebezpieczeństwem. Jestto lekkie przeziębienie, które w tak późnym wieku nakazuje zachowanie szczególniejszych ostrożności.

Sułtan Marokka przerzuca się stanowczo na stronę podwójnego przymierza tj. Francji i Rosji. Na przyjęcie posła francuskiego, który zjedzie do Fezu w wrześniu b. r, czynią się niezwykłe przygotowania. Opróżniono ze zwykłych mieszkańców pięćdziesiąt domostw, w których gościć ma poselstwo francuskie. Powstało zatem w chwili bieżącej drugie trójprzymierze, na razie złożone z Rosji, Francji i... Marokka.

Zatarg pomiędzy koroną a storthingiem w Norwegii został szczęśliwie na razie zażegnany. Storthing zgodził się na odroczenie sprawy konsulatów zagranicznych do następnej sesji, w zamian za co król Oskar powołał do władzy raz jeszcze gabinet Steena.

Jak donoszą, poseł Rinde zaproponował zniżenie listy cywilnej królewskiej na 100.000 koron. Na wniosek prezydjum propozycja powyższa przyjdzie pod obrady dopiero w roku następnym.

Dyskusja w sprawie procesu przeciw mordercom Bałczewa nie ustaje. Tym razem mamy do zanotowania głosy prasy bułgarskiej i niemieckiej, oczywiście przychylnej gabinetowi Stambułowa. *Bulgarie* wyjaśnia, iż sąd wojenny został zastosowany w myśl ustawy z 1887 r., która go wprowadza w sprawach o nakłanianie do kroków nieprzyjaznych państwu, lub też podejmowanie odnośnych usiłowań. Kara śmierci, dla dzienników francuskich nazbyt ostra, została wymierzoną zgodnie z przepisami tureckiego kodeksu karnego, który dotychczas obowiązuje w państwie bułgarskiem. Znieść ją i zastąpić łagodniejszemi karami będzie można dopiero w miarę uspokojenia się umysłów i ustalenia sytuacji politycznej.

Swoboda domaga się interwencji mocarstw i uregulowania politycznych stosunków Bułgarji w drodze porozumienia międzynarodowego, skoro — jak dowodzą dokumenty przez nią ogłoszone, Rosja chwyta się środków nigdy niepraktykowanych.

Münchener Allgem. Ztg. dowodzi autentyczności dokumentów ogłaszanych przez *Swobodę* tem, iż jest między niemi jakaś cytata z tajnej odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego, udzielonej na propozycję interwencji międzynarodowej ze strony rządu rosyjskiego, która miała usunąć z Bułgarji ks. Koburskiego. Cytata ma być dosłowną. *Neue freie Presse* nazywa wywody monachijskiego organu księcia Bismarcka niezrozumiałemi, gdyż dokumenty *Swobody* nie mieszczą między sobą żadnej korespondencji dyplomatycznej. Są to wyłącznie listy posła rosyjskiego Hitrowa do różnych departamentów rządu centralnego, rachunki i t. p. W istocie zachodzić musi w tym razie jakaś mimowolna pomyłka.

TELEGRAMY.

Dnia 1 sierpnia.

Wiedeń. Mąż zaufania lewicy, minister bez teki hr. Kuenburg, otrzymał godność tajnego radcy. Zdaniem *Fremdenblattu* zasługuje to na uwagę, że odznaczenie Kuenburga nastąpiło w chwili, kiedy bliskie jest ustąpienie z gabinetu, ministra dla Czech bar. Prażaka.

Paryż. Zatarg między państwem Kongo a Francją, przybiera charakter poważny.

Dnia 2 sierpnia.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. Lucjan Tatomir mianowany został dyrektorem lwowskiego seminarjum nauczycielskiego.

Deputowany R u s s otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Dymisja Prażaka.

Wiedeń. Wszystkie tutejsze dzienniki omawiają dymisję Prażaka jako naturalnie usprawiedliwioną obecnem położeniem politycznem. *Neue freie Presse*, *Deutsches Volksblatt* nazywają Prażaka ministrem krajowym bez krajun i uważają hr. Franciszka Thuna jako domniemanego następcę.

Stan giełdy i ceny targowe.

Wiedeń. Akcje kredytowe 312·25, akcje laenderbanku 220·25, akcje kolei państwowej 305·12, lombardy 98·50, alpiny 66·50, renta austrjacka 95·72, renta węgierska 110·50, napoleondor 9·50, rubel 1·19.

Ceny nafty niezmienione, pszenica 8·10, pszenica zimowa 8·45, żyto 7·23, owies 5·89, owies wiosenny 6·20, kukurydza 5·26, rzepak 11·35.

Wiedeń. Austrjacki poseł przy Watykanie hr. R e v e r t e r a, wyzdrowiawszy powraca do Rzymu, skąd za kilka tygodni rozpocznie tegoroczny urlop. *Fremdenblatt* bardzo przychylnie usposobiony jest dla posła i z całą stanowczością zaprzecza pogłoskom o dymisji hr. Revertery, który obecnie jest trudny do zastąpienia na swojem stanowisku.

Wiedeń. Austrjackie dunajowe Towarzystwo zasystowało przewóz swoimi okrętami pomiędzy Galaczem a Odessą.

Wiedeń. Księżna Klementyna, matka księcia Ferdynanda bułgarskiego przybyła tu z Koburga.

Wiedeń. Minister wojny rozporządził, że jednoroczni ochotnicy, służący przy administracyjnych wydziałach wojskowych, nie mogą otrzymać stopni podoficerskich tytularnych, ponieważ odbywają tylko ośmiotygodniową szkołę. Jedynie ochotnicy, którzy przypuszczalnie złożą egzamin na oficera rezerwowego, mogą być mianowani podoficerami (zugsführerami). (Rozporządzenie nie dość zrozumiałe. *Przyp. Red.*).

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu uroczysty pogrzeb byłego posła H u e b n e r a. W obchodzie pogrzebowym uczestniczył między innymi hr Lanckoroński. Zwłoki przewieziono do Gross-Enzerdorf.

Wiedeń. Cesarz sankcjonował ustawą sejmową określającą Wulkę, jako wieś samoistną.

Berlin. *Post* donosi, że przygotowano projekt ustawy o obowiązkach kupców odnośnie do przechowywania obcych papierów wartościowych.

Berlin. Pomnożenie etatu wojskowego z powodu projektowanych militarnych przedłożeń wyniesie około 60 milionów marek.

Norddeutsche Allg. Zeitung donosi, że dotychczasowy komisarz niemiecki w Sofii, baron Wangenheim, zostanie generalnym konsulem w Warszawie.

Berlin. *Tageblatt* sądzi, że gdyby Bismarck podobne mowy, jak obecnie, wygłaszał był pierwej, nie byłby nigdy ministrem Wilhelma I., lecz otrzymałby mandat postępowców.

Cała prasa berlińska uważa projekt wystawy berlińskiej jako niemożebny do wykonania

Hamburg. W Holm pod Wedel, spłonęło kilkanaście domów, więcej osób ciężko rannych; ogień został podłożony.

Saint-Etienne. Z pociągu kolejowego wykradziono 38 kilogramów dynamitu.

Berno. Wczoraj nad ranem odczuto silne wstrząśnienie w środkowej Szwajcarji.

Londyn. Gladston przyjmował wczoraj kilku przyjaciół, lecz nie opuszcza jeszcze łóżka.

Cowes. Wczoraj przyjechał cesarz Wilhelm; na obiedzie był w Osborne u królowej.

Ateny. Minister prezydent zażądał w Izbie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki najwyżej 8-procentowej, celem ograniczenia not papierowych o przymusowym kursie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N P Marji Polecają w wielkim wyborze: Kapelusze ficowe męzkie i dziecinne, Płaszcze gumowe angielskie, męzkie i damskie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

6 lub 4 pokoje na III piętrze, **2 pokoiki** i kuchenka w oficynie, Mikołajska 4, do wynajęcia. 863(1—?)

Doniesienia rozmaite

Pracownia malarska z krakowskich najlepsza, Mikołajska l 8, do wynajęcia. 862(1—?)

Potrzebny kucharz kawaler na wieś. Dwór **Prokocim**. 860(1—3)

Potrz bny ogrodnik zdolny, z dobremi świadectwami. Dwór **Prokocim**. 861(—3)

Praktykanta zamiejscowego z ukończoną II gą kl. gimnazjalną potrzeba do handlu pod firmą H. KRETSCHMER Kraków. — 859(1—6)

Panienki uczęszczające do zakładów nauk wych, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie obywatelskiej za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 856(1—?)

Skupuję albumy z markami lub marki używane. M. M. URBAŃSKI, Kraków, Tomasza 15. 858(1—10)

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.

756(9-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas **na składzie.**

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

223(12-12) **Zarząd.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje. **Śniadania od godziny 8—11,** wszelkie przekąski gorące à la minute. **Obiady od godziny 12—4** à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr. — Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I. piętrze, jakoteż i w domach prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

811(1—20) Z poważaniem **FELIKS KURCZ**

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(6-20)

Skład Nasion i Herbaty

T. Lewieckiej w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej 10, naprzeciw Grand Hotelu

poleca

nawozy fabryk chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"

jak **superfosfaty** z Guana, **kości** amoniakalne, z azotem i potażem, **mąkę kościaną** roztworzoną kwasem siarczanym parowaną i nie odklejoną, **żużle Thomasa** i t. p. poddaje wyroby fabryki pod kontrolę Stacyi doświadczalnej przy Szkole rolniczej w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków i Tarnów.

Cenniki na żądanie franco. 775(3—6)

Bardzo ważne na obecną porę!!

GŁÓWNY SKŁAD MATERYAŁÓW DEZYNFEKCYJNYCH

FR. LENERT

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

Po cenach obecnie bardzo nizkich z powodu wielkich zapasów.

Kwas karbolowy surowy	około 20%	100 kilo złr. 14	1 kilo ct. 20.
	„ 60 „	100 „ „ 25	1 „ „ 32.
„ „ krystalizowany		w ½ kilo-flaszkach po	„ 80.
Krezoliny		flaszka „	„ 50.
Proszek dezynfekcyjny	(wyżej 500 kilo)	100 kilo złr. 6 ct. —.	
	(„ 100 „)	100 „ „ 7 „ —.	
„ „	(„ 25 „)	1 „ — — „ 8.	
„ „	(niżej 25 „)	1 „ — — „ 10.	
Koperwas	(wyżej 100 „)	100 „ złr. 5 „ —.	
	(„ 25 „)	1 „ — — „ 6.	
„	(niżej 25 „)	1 „ — — „ 7.	

Powyższych środków używa się w następujący sposób: **Kwasu karbolowego,** lub **koperwasu** daje się 2 kilo na 100 litrów wody i leje się do wychodków po 2 litry (1—3 razy dziennie) podług ilości osób. **Koperwas** nie pozostawia żadnego odoru, karbolowy zaś zapach nie każdy znosi.

Krystalizowany karbol posiada delikatniejszy odór, wystarczy go odkorkować, przezco pomału się w płyn przemieni i odór z takowego się ulotni (spirytus przyspiesza rozpuszczenie), ile do wody się wleje, taki procent wody karbolowej się osiągnie. Należy dotąd mieszać dokąd oczka nie znikną.

Krezolina rozpuszcza się w wodzie z łatwością i tworzy gatunek mydlin. Jedna flaszka wytwarza do 10 litrów wody dezynfekcyjnej, odwania najskuteczniej nocniki, brudy w praniu, niszczy wszelkie zakaźne bakterje i gad; szczególnie poleca się dla mycia zwierząt domowych.

Proszkiem karbolowym wysypuje się miejsca ustępowe, rynsztoki i t. p. 804 (2 3)

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, Bondy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco nizkich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na numer domu, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, Stanisławowie i w Nowym Sączu 5

Mąki z kości

parowane lub preparowane **kwasem siarkowym**

MĄKĘ ROGOWĄ **superfostafy itp.**

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 762(3-?)

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

KIEROWNIK

Warstatu szewskiego i PRZYKRAWACZ,

który już od dłuższego czasu sam warstat prowadzi i we wszelkich gałęziach przemysłu szewskiego gruntownie jest wykształcony, z powodu wielkiej konkurencji **szuka stałego zajęcia** w większym **warstacie lub magazynie obuwia.** Biegle włada językiem czeskim i niemieckim. Zgłoszenia pod adresem:

E. ANDRLIKU obuvniku,

778(2—2) POLIČKA — ČECHY.

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Proszek karbolowy do dezynfekcji

sprzedaje bardzo tanio

Stanisław FEINTUCH

w Krakowie. 893-3

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE, 709(6-8)

ulica Karmelicka, l 70,

poleca na obecną porę:

Nasiona bratków (Viola tricolor):

Trimardeau z bardzo wielkim kwiatem i jasnemi oczkami w najpiękniejszych kolorach, porcja 50 ct.

Bugnot najnowszy, kwiat olbrzymi, wielko-oczasty i bardzo delikatnie żyłkowany, porcja 40 ct.

Odier pięciopłatkowy z wielkim kwiatem, bogato cieniowany, porcja 30 ct.

Król murzynów całkiem czarny z atłasowym połyskiem, porcja 20 ct.

Mieszane z powyższych gatunków, porcja 10 ct.

Sadzonki truskawek 100 szt. 1.50 ct.

Willańskie wina

naturalne, własnego chowu, **z mojej własnej piwnicy.**

Czerwone po 24, 28, 30 35 ct
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 c.
Białe po 22, 26, 30 ct
Wina deserowe po 30, 35, 40, (najlepsze po 50 ct.)
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 18, 20, 25 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. 818(1—10)

ANDREAS HAAL,

Weinbergbesitzer in Villany,

UNGARN.

805 **DWIE** (2-10)

Parcele budowlane

o łącznej powierzchni ca 416 sążni kwadratowych, przy ul. Garncarskiej razem lub podzielone, do sprzedania. Wiadomość w biurze arch. **Ekielskiego**, Wielopole 14, I. piętro.

WYSOKĄ PROWIZJĘ

względnie stałe utrzymanie płacimy **agentom** za sprzedaż na raty prawnie dozwolonych losów. Oferty do kantoru wymiany **Max Lustig Budapest. Waitznerring 43** 775(1—6)

Dwóch

PRAKTYKANTÓW

znajdzie pomieszczenie zaraz W HANDLU KORZENNYM WIN i DELIKATESÓW 735(6-6)

WACŁAWA BARTIKA

przy ulicy Lubicz **l. 22.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L 24.

Parter 6(:20-?)

ROLNIK

z ukończoną niższą szkołą rolniczą i odbytą **w dobrych gospodarstwach** paroletnią **praktyką**, umiejący również prowadzić rachunkowość gospodarczą, poszukuje odpowiedniej **posady od 1 września b. r.** Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie, dla **F. M. D l. 200.** 763(2-3)

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwarta

RESTAURACJA

w świeżo odnowionym HOTELU NARODOWYM

przy ul. Poselskiej.

!Wszelki komfort i wygoda!

Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!

Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.

Abonament za biletami znacznie taniej.

Wszelkiego gatunku i najlepszej jakości wódki i wina.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

772(3-6) **Józef Ząbik.**

REALNOŚĆ

pod l k. 153, dz. V w Krakowie, położona przy narożniku ulicy Pawiej i Kurniki, składająca się z dwóch budynków piątrowych i placu pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela adwokat **Dr. Jan Hajdukiewicz, Sławkowska Nr. 10.** 788 (2—5)

DOM HANDLOWY

pod firmą

J. KULCZYŃSKI

W KRAKOWIE,

obok Bramy Florjańskiej

poleca po cenach najtańszych:

Farby pokostowe (olejne) we wszystkich możliwie żądanych kolorach, tarte maszyną parową na prędko schnącym pokoście, 1 kilo wystarcza na 6 do 8 □ metrów, służące do malowania podłóg w pięciu odcieniach, drzwi, okien, sprzętów domowych, ogrodowych, sztachet, werand, budynków itp.

Lakier do podłóg bursztynowy w 6-ciu odmianach, 1 puszka, zawierająca netto 1 kilo, wystarcza na 6 do 8 □ metrów, kosztuje tylko 80 centów.

Farby suche do robót lakierniczych, malarskich, murarskich itp.

Farby do barwienia materyj jedwabnych, wełnianych, lnianych, bawełnianych, (wolne od trucizny) w pakietach po 6 i 15 centów z przepisem użycia.

Farby do barwienia materyj za pomocą szczotki na zimno. Odpowiednie do prędkiego zabarwienia mebli, sukna, obić itp.

Masa woskowa własnego wyrobu, do zapuszczania podłóg, posadzek do froterowania, w 5 pięknych kolorach.

Masa ta wyrabiana z najczystszego pszczelnego wosku, 1 pudełko wystarcza na obszerny pokój, a kosztuje tylko 70 centów.

„Carbolineum" najlepszy środek przeciw grzybowi, wilgoci, do impregnowania drzewa itp. Cena fabryczna.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą 753(5-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, **założyłem** w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

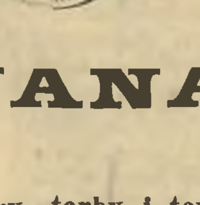
własnego wyrobu.

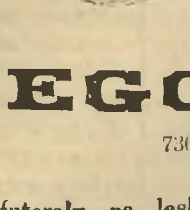
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(83-?)

Bronisław Dobrzański.

Rok założenia 1864.

Odznaczony listami pochwalnymi i srebrnym medalem zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu.





PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i

GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

Szpitalna l. 32, (vis-à-vis nowego teatru), 736

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, **futerały na laski,** parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, **portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy,** portfele na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem **w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.